

SPORTOWY

Gena
15 zł

Nr 22

Warszawa, 17 marca 1949 r.

Rok V

Decydujące walki koszykarzy

Hej kto piłkarz — na boisko! 16 drużyn ligowych w ogniu

W SZYSCY są w dobrej formie. Wszyscy przeszli dokładną zaprawę zimową. Wszyscy mają wysokie aspiracje. Któż to? — spyta czytelnik?

— Kluby piłkarskie I-ej i II-ej Ligi, według oświadczeń kierownictwa.

Tak wygląda sytuacja w przeddzień pierwszej niedzieli ligowej, która dopiero wykaże... ile warte były oświadczenia kierowników sekcji poszczególnych klubów i samych zawodników.

Obawiamy się, że jak to bywało od początków naszego piłkarstwa, szumne zapowiedzi okazały się w zetknięciu z życiem zwyczajną... przesadą, a kondycja zdobyta „solidną” zaprawą zimową starczy na... 45 minut gry.

Dla wyższych względów

W NIEDZIELĘ nastąpi inauguracja letniego sezonu piłkarskiego. Ruszą do boju obie Ligi, wystartują po przerwie zimowej zespoły niższych klas.

Wielotysięczne rzesze kibiców tego najpopularniejszego w Polsce sportu znajdą znowu zajęcie, obliczając tabelki i punkty, snując prognozy.

Niedziela rozucie nam również tajemnic składów. Na tym ile powstało w ostatnich czasach prawdziwe legendy. Tasowano drużyny, przegrupowano graczy, robiąc typowy „rachunek bez gospodarza”. O ile można orientować się z najświeższych meldunków, przegrupowania nie będą tak wielkie, zmiany barw nie będą na tyle sensacyjne, by mogły wpłynąć decydująco na przebieg wielkiego boju.

Czy należy się z tego cieszyć?

Kierując się sentymentem dojdziemy może do konkluzji, że lepiej, by pozostało po staremu.

Względem rzeczowe nasuwają jednak inne wnioski. Twórcy rozszerzonej ekstraklasy kierowali się inną linią. Chodziło o stworzenie i wzmocnienie grupy elitarniej, która by zarówno poziomem jak umiejętnością mogła świecić przykładem i stać się wzorem dla masowego sportu, z którego drogą do klubowej selekcji wyjątkowo utalentowane jednostki przesączone będą do kadry pokazowej. Stąd więc nakazem chwili było stworzenie grup ligowych o możliwie najsilniejszym trzonie, zgromadzenie w drużynach reprezentacyjnych Zrzeszeń lub pionów najlepszych piłkarzy, nawet kosztem drużyn niższych, przed którymi otwierają się inne zadania i cele.

Rozumiemy, że zwolennikom tej czy innej barwy klubowej tego rodzaju koncepcja nie zawsze odpowiada. Wynika ona jednak z konieczności i przeorganizowania sportu naszego na innej płaszczyźnie i zasadach, które w pierwszym etapie dążyć muszą do rozwiązania pozornie może nawet niesprawiedliwych, ale z perspektywy całości — bezwzględnie słusznych.

DR KAFLIŃSKI ZREZYGNOWAŁ Z PREZESURY PZHL

Prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie dr Kaflński złożył na ręce zarządu PZHL rezygnację ze swego stanowiska.

W tej sytuacji trudno jest typować zwycięzców niedzielnych zmagania. Ale może właśnie dzięki temu najbliższą niedzielę zaliczyć należy do dni niezwykle pasjonujących. Rozpoczynamy Ligę po omacku i dopiero za kilka niedziel sytuacja wyklaruje się dostatecznie, aby snuć oparte na rzeczowych przesłankach prognozy.

Możecie naturalnie powiedzieć, że w tym zespole gra „sam Parpan”, w drugim „sam Szczurek”, zaś w jeszcze innym „sam Gracz”. Odpowiemy skromnie, że w ciągu ubiegłego sezonu widzieliśmy tyle dobrych i złych wieści o najlepszych zawodników polskich, że nazwiska przestały nas zwracać. Co gorsze, nie sugerują również nazwy klubów.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Parpan niebezpiecznie kontuzjowany

Środkowy pomocnik „Cracovii” Parpan, doznał na ostatnim meczu towarzyskim przeciw „Chelnkowi” poważnej kontuzji, w wyniku której będzie musiał pauzować przez dłuższy czas. Jego stanowisko na środku pomocy obejmie Gędek — tak, że „Cracovia” w pierwszym meczu mistrzowskim przeciw „Lechii” (Gdańsk) grać będzie w następującym zestawieniu: Rybicki — Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gędek, Jabłoński II, Palonek, Różankowski II, Różankowski I, Radoń i Szeliga.

AIBA

szuka w Polsce ciężkich bokserów!

AIBA-a znalazła się w wielkim kłopotcie. Okazało się, że żadne ze związkowych państw europejskich nie posiada bokserów w kategoriach półciężkiej i ciężkiej, którzy mogliby bronić barw Europy w meczu przeciwko Ameryce w Chicago.

AIBA-a zwróciła się do PZB z zapytaniem, czy może u nas w kraju są chłopcy ciężkiej wagi, którzy by skrzyżowali pięści z Yankesami. Niestety boks polski choruje na tę samą chorobę co i inne kraje europejskie. PZB zawiadomił już Związek Międzynarodowy, że nie posiada odpowiednich kandydatów.



Już w niedzielę na boiskach piłkarskich ujrzymy podobne momenty.

Hokeiści w pogoni za lodem zawędrowali do Zakopanego

PZHL zakroił swoją Ligę hokejową na miarę zimy podbiegunowej. Do ekstraklasy powołał tyle drużyn, że dokończenie rozgrywek natrafia teraz na ogromne trudności, a warunki atmosferyczne, jak na złość, zamlasat poprawiać — pogarszają się.

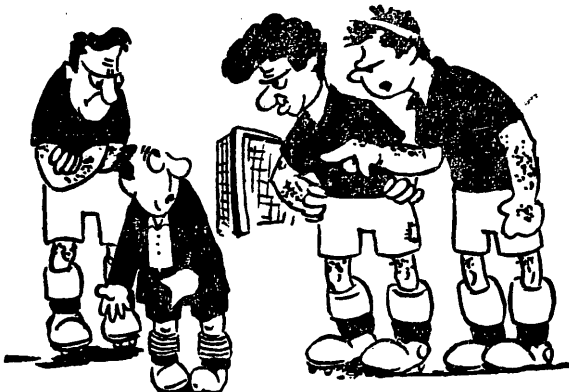
W typowanej początkowo na miejsce finałów Warszawie lód został odparzony promieniami słonecznymi. Zdecydowano się na Krynicę, ale tam dla odmiany szyki popsuł deszcz i podobno nieprzygotowany lód. Gdzie jechać, co robić?

PZHL wpadł na pomysł przeprowadzenia mistrzostw w... Zakopanem i cała „trupa” finalistów, nie zdążywszy jeszcze rozpakować się w Krynicę, powędrowała w Tatry. Na razie w Zakopanem lód „trzyma”.

ma”. Tak przynajmniej raportują optymiści ze Związku, bo powracając z tamtąd czasowicze opowiadają o fatalnej, mokrej pogodzie.

Zespoły Legii, Cracovii i Siły (zdekompletowanej brakiem obu obrońców) są już od środy w Zakopanem. Czwarty finalista — KTH ma wielkie trudności z uzyskaniem urlopów dla graczy i przyjazd jego nie jest pewny.

Turpiej finałowy ma zostać rozegrany w dniach 16—18. Mecz rozpoczynać się będą o godz. 7.30 i 9-ej wieczorem i to — jak raportuje oficjalny komunikat z Zakopanego z uwagi na czasowiczość (którzy będą mieli okazję dobrze odpocząć wracając około północy do domów — przyp. Red.).



Tego rodzaju scen nie chcemy oglądać na boiskach!

Na trzech ringach waga się losy mistrzostwa

W NIEDZIELĘ rozpoczynają się ostateczne rozgrywki o drużynowe mistrzostwa Polski w boksie. Odbędą się trzy mecze w Gdańsku: Gedania — Batory, w Łodzi Zryw — Gwardia (W-wa), w Bydgoszczy Gwardia (Gdańsk) — Zjednoczenie.

Na innym miejscu podajemy ostatnie meldunki naszych korespondentów z przyszłych terenów walk, a w niniejszym artykule podzielimy się z Czytelnikami opiniami takich matadorów pięściarstwa polskiego, jakimi są kpt. Derda oraz Sztam, którzy właśnie odwiedzili naszą Redakcję.

GEDANIA FAWORYTEM

Zaczynamy od meczu Gedania — Batory.

— Moim zdaniem, mówi Sztam — Gedania powinna wygrać 10:6.

— A ja sądzę, że spotkanie zakończy się remisem, replikuje p. Derda.

— Spokojnie, spokojnie panowie, staram się pogodzić obie strony — rozpatrzmy poszczególne szanse. Batory nie ma przecież ani muchy ani koguta, Soczewiński i Klein powinni więc zdobyć punkty. W piórkowej rozegranej pierwszej „wojny”: Antkowiak stanie do pojedynku z Bazarnikiem. Sądzimy, że w tym meczu większe szanse ma jednak Bazarnik, który zdobył pierwsze punkty dla Batorego.

W lekkiej Batory wystąpi bez niedysponowanego Bibrzyckiego, ale w tej kategorii słazacy mają również silnego zawodnika Ponantę, który stanie do walki z Kudłackiem. Na własnym ringu Kudłack teoretycznie ma większe szanse.

CHYCHŁA — SZNAJDER

Następny poważny pojedynek, to walka Sznajder — Chychła.

(Dokończenie na str. 4-iej)

Indywidualne mistrzostwa Polski we Wrocławiu

JAK donosiliśmy kilka razy, dotychczas nie było zdecydowane, czy mistrzostwa indywidualne Polski w boksie odbędą się w Poznaniu czy też we Wrocławiu. Poznań miał obiecać organizację tej imprezy, lecz w związku z Targami zainstalowały komplikacje z uzyskaniem hali. Poznań mógł tylko rozporządzać halą na 2.600 osób. Wobec tego zarząd PZB zdecydował, iż ostatecznie mistrzostwa odbędą się we Wrocławiu w dniach 7 — 10 maja.

Wrocław posiada idealną halę, odpowiednią na tego rodzaju wielką imprezę.

PZB planuje wejść w kontakt z PKP i Orbiem celem uruchomienia specjalnych, wycieczkowych pociągów, które by z różnych stron Polski przywoziły do Wrocławia amatorów pięściarstwa.

Oczy i uszy świata

Cezary Marcelak — bierze udział w Tour d'Algierie. Oświadczył on przed wyjazdem do Afryki, iż w tym roku będzie startował w najcięższym wyciegu: Paryż — Bordeaux.

Damille skoczył w Algierze 1 m 96 cm. Lucjan Krawczyk w dniu 22 bm. będzie walczył w Londynie i spotka się z murzynem z Brytyjskiej Gwiny — Joe Hymanem. Walka przewidziana jest na 6 rund.

SPARRINGI

TYLKO W KASKACH

Na ostatnim zebraniu Zarządu PZB uchwalono, iż na obozach treningowych w czasie sparringów zawodnicy będą musieli walczyć w kaskach ochronnych.

GUKEF zatwierdził dla PZB dwóch trenerów objazdowych. Koszty ich pokrywać będzie GUKEF.

MECZ PRZY AKOMPANIAMENCIE ORKIESTRY

27 marca o godz. 19-ej w sali Polskiej YMCA odbędzie się pierwszy, po reorganizacji sportu związkowego, mecz w zapasnictwie pomiędzy ZS Związkowiec — a ZS Kolejacz. Podczas spotkania przygrywać będzie reprezentacyjna orkiestra kolejarzy pod batutą prof. Bielskiego.

Siljkhuus zdobył mistrzostwo Kanady na dystansie mil. Okazało się, że Holender przebiegł jednak o jedno koło za mało i w istocie zamieścił 1609 m pokonał dystans 1456 m — w czasie 3:54,7.

W Japonii odbyły się mistrzostwa pływackie. Hamaguchi przepłynął 100 m w 59,4; 2) Maki 59,6; 3) Muramaya 1:1.100 m st. grzbiet. Nishino 1:10,8; 2) Fujii 1:11,8.

Gonzales pobili Schroedera 6:2, 6:8, 9:7 — w finale pierwszego większego turnieju, który odbył się w tym roku w Kalifornii.

Mistrzostwa USA na krytych kortach rozpoczynają się w Nowym Jorku 17 bm. i będą trwały do 26 marca. Bronić tytułu będzie Billy Talbert. Faworytem jest Gonzales.

Siatkarki wygrywają w Budziejowicach 3:0

PRAGA, 16.3. (tel. wł.). Reprezentacja Polski w siatkówce kobiecej rozegrała we wtorek w Budziejowicach trzeci mecz na terenie Czechosłowacji. Występując pod firmą Warszawy siatkarki polskie pokonały zdecydowanie repr. Budziejowic 3:0 (15:1, 17:15, 15:5). Wy różniły się Pogorzelska, Tomaszewska i Szczawińska.

Następne spotkania rozegrają Polki w czwartek w Brnie i w sobotę w Morawskiej Ostrawie.

Ligowa jazda w nieznane

Pierwsze boje zdradzają formę przeciwników

(Dokończenie ze str. 1-aj)

W środku sezonu, gdy będziemy mieli zdecydowaną czołówkę i outsiderów, można będzie wady się na prognozy, dzisiaj natomiast wiemy tylko jedno: w dniu 20 marca spotka się następujące pary (w nawiasach wyniki z roku ubiegłego).

Cracovia — Lechia —
Polonia W-wa — Warta (0:3, 0:0),
ZZK — AKS (1:2, 2:3),
Ruch — Polonia Bytom (1:1, 1:2),
LKS — Wisła (0:3, 1:5),
Szombierki — Legia —.

Dla sorientowania w układzie sił naszej ekstraklasy zamieścimy jeszcze tabelkę ligową z ubiegłego roku:

	gler	pkt.	st. br.
1) Wisła	26	38	86:34
2) Cracovia	26	38	61:26
3) Ruch	26	30	71:40
4) Legia	26	30	55:46
5) AKS	26	29	50:49
6) ZZK	26	26	48:49
7) Polonia W-wa	26	26	45:49
8) LKS	26	24	60:64
9) Warta	26	24	51:56
10) Polonia Bytom	26	23	48:55

Pozostałych 4 zespołów nie zamieszczamy, spadły bowiem z Lig. Na pierwszym miejscu w tabeli była Wisła, dzięki lepszym stosunkowi bramek, ale zgodnie z regulaminem PZPN



musiała rozegrać decydujące spotkanie z Cracovią o tytuł mistrza Polski, które przegrała.

O ile można, z wielkim trudem i jeszcze większym ryzykiem, powiedz coś nie coś o szansach zespołów I-ej Ligi, o tyle dwie grupy II-ej Ligi są zupełnie niewiadomą. Należałoby sądzić, że zespoły, które spadły z ekstraklasy, będą najsłabsze. Tymczasem próbną galopą wypadły zle (Tarnovia przegrała z B-klasowym „Borkiem” i Akasowymi „Mościami”, Widzew uległ wyraźnie Ruchowi, Garbarnia z ledwością pokonała Akasową Koronę), a występy pozostałych konkurentów również nie zdradziły rewelacyjnej formy.

W sumie Ligi północna i południowa są jeszcze większą zagadką dla wytrawnego nawet kibica piłkarskiego niż ekstraklasa.

W grupie północnej odbędą się następujące spotkania:

PTC — Pomorzanie,
Ogisko — Widzew,
Ostrovia — Lublinianka,
Radoniak — Bzura,
Garbarnia — Gwardia Szczecin.
Spotkania grupy południowej:
Bałdon — Polonia Świd.,
Naprzód — Gwardia Kielce,
Rymer — Skra,
Tarnovia — Chelmek,
Pafawag — Polonia Przem.

Czekamy więc niecierpliwie na rozwiązanie 16 zagadek, jakimi są niewątpliwie najbliższe spotkania obu Lig. Czekamy z tym większym zainteresowaniem, że już 8 maja stajemy do pierwszego boju między państwem z Rumunią, a więc do tego czasu musimy wyłuskać z kadr ligowych reprezentacyjną jedenastkę, która nie obarczyłaby naszego bilansu spotkań międzynarodowych takim „bagażem” bramek, jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Wszyscy ligowcom życzymy jednego — prawdziwego ducha sportowego w walce. Pragniemy gorąco, aby w roku bieżącym na łamach naszych nie ukazywały się artykuły i wzmianki o awanturach na boiskach, o dyskwalifikacjach i ciemnych aferach. Te wszystkie skandale pozostawmy „sportowcom” krajów kapitalistycznych. U nas niech panuje szlachetny duch czystej rywalizacji sportowej. (gw)

„Legia zdobędzie mistrzostwo”

— mówi Świczarz — hokeista

„a Polonia wygra z Wartą”

ŚWICZARZA spotkaliśmy przy padkowej w autobusie we wrocławu.

— To pan jeszcze w Warszawie?

— Właśnie za godzinę mam zamiar wyruszyć do Krynicy. Wszyscy pojechali już w niedzielę. Są na miejscu. Chcę jeszcze wskoczyć na stadion, aby się dowiedzieć, czy nie ma jakichś wiadomości. No... bo może nie ma już lodu? Ja wyjadę dziś stąd, a oni z Krynicy z powrotem i minie się w drodze.

Wyglądaliśmy obaj smutnie przez okno wozu. Mokry śnieg walił na przemian z deszczem. Termometr wskazywał 5 stopni poniżej zera.

— Wczoraj lód jeszcze był w Krynicy, ale dziś, kto wie... Może, może jednak jakoś się uda.

— To pan nie będzie grał w H-gowym meczu piłkarskim Polo-

nia — Warta w niedzielę 20 bm. w Warszawie?

— A, no — raczej nie. Bo z Krynicy podobno mamy jechać do Czechosłowacji.

— Kto wygra?

— Myślę że Polonia.

— A jak pan typuje kolejność finalistów w Krynicy — o ile oczywiście wszystkie 6 spotkań dojdzie do skutku?

— Legia, Śląsk z Głogowa, Cracovia i KTH. Mnie się zdaje, że mimo wszystko Legia ma najrozsądniejszą drużynę lub — powiedzmy inaczej — ma najmniej słabych punktów i luk. Śląsk jest podobno w znakomitej formie i wydaje mi się, że będzie dla nas najgroźniejszą. Cracovia nie jest dziś tą drużyną, jaką była rok temu — a Wołkowiak pozostał w szpitalu. KTH wykazuje lichej poziom na ostatnim turnieju w Krynicy (8g)

Rewia piłkarzy Pomorza

przed młócką w Lidze i A-klasie

Terazid Pomorzanie rozgrywa pierwszy mecz II ligi na obcym terenie; kolejarze wyjeżdżają do Pabianic na spotkanie z PTC. Piłkarze Pomorzanie przygotowali się bardzo starannie do trudów ligowych pod okiem swego najlepszego gracza — Kamińskiego. Kierownictwo postanowiło przede wszystkim poważnie odmłodzić drużynę, do której pozyskano doświadczonego łącznika SGKS-u Brzeskiego.

Do rozgrywek mistrzowskich wystąpią kolejarze w następującym zestawieniu. Bramka: Wiciński, obrońca: Obermüller, Eitter i Wandel, pomoc: Jeziorowski, Kosobucki i Osmański, napad: Rembecki, Kalinowski, Przybylski, Brzeski, Kamiński, Norkowski i Drapiewski.

Ambitni kolejarze z grodu Koprzywnicy powinni w tym zestawieniu odegrać poważną rolę w swej grupie.

Na własnym podwórku rozpoczynają się ciąg dalszy rozpoczęty na jesieni młócką o tytuł mistrza. Na jesieni rywalizowało jeszcze 9 zespołów, teraz pozostało tylko 8 konkurentów, najstarszy przedsta-

wiciel stolicy Pomorza BKS Polonia przestała istnieć a rozegrane przez jego jedenastkę mecze zostały anulowane.

Tabela uległa w związku z tym małym zmianom, na czele kroczą aż trzy zespoły bydgoskie, Brda, Zawisza i Gwardia.

W najbliższą niedzielę rywalizować będą w Bydgoszczy Brda z Cuiawą, w Grudziądzu Wisła z bydgoską Gwardią a w Wąbrzeźnie miejscowa Gwardia z Chojniczanką.

Niezatwierdzona dyskwalifikacja

Jak już donosiliśmy, zarząd Piasta Gliwice wystąpił do Op. OZPN o ukaranie reprezentacyjnego piłkarza Gronowoskiego 3-miesięczną dyskwalifikacją za niesubordynację wobec władz klubowych. WG i D Opolskiego OZPN po zbadaeniu sprawy, odrzucił wniosek Piasta, nie znajdując dostatecznych powodów do ukarania młodego i utalentowanego piłkarza Tajemnica zatargów Gronowskiego z Piastem tkwi w tym, że zawodnik ten przeniósł się z Gliwic do Gdańska, gdzie obecnie stale mieszka i pracuje i nie ma zamiaru bronić dalej barw Piasta (b. p.)

Na drugim śląskim froncie

każdy marzy o awansie do pierwszej Ligi

GÓRNICZY z kopalni Rymer w Niedobyczach przeżywał w okresie zimowym ciężki kryzys wewnętrzny. Fuzja z doskonałą „A” klasową drużyną bratnią „Blyskawicą” z Radlina uratowała sytuację. Przyczyną kryzysu poza przygnębieniem, wywołanym spadkiem, było z jednej strony zawieszenie przez PZPN czołowych graczy — Motyki i Janika, zaś z drugiej — częściowa dezercja lepszych zawodników. Z bardziej znanych opuścili klub górniczy: doskonały środkowy pomocnik Gajewski — który przeniósł się do WUZ-u w Cieplicach; bramkarz Chrońnik — który powrócił do macierzystej Concordii (Knurów ob. Górnik); Franke — który zrezygnował z uprawiania czynnie sportu; obrońca Parys i inni. Mimo tego upustu krwi kierownictwo zmontoowało zespół, który nie tylko nie ustępuje zeszłorocznej drużynie, ale przewyższa ją ambicją i młodzieńczością. Wszyscy zawodnicy uczęszczają bardzo pilnie w okresie przerwy zimowej na tzw. suchą zaprawę, prowadzoną przez trenera klubu — Wodara — wielokrotnego reprezentanta Polski i obecnie palają chęcią zrehabilitowania się w opinii sportowej za zeszłoroczne niepowodzenia, a ostatecznym celem ich wysiłków ma być właśnie powrót do „utraconego raj” ligowego.

Przypuszczalny skład zespołu, który po fuzji będzie występował pod nową nazwą ZS „Górnik” (Niedobczyce — Radlin), przedstawia się następująco: bramka — Pojda, rez. Durżok; obrońca — Pytlak, Bober, rez. Grzegorzczak; pomoc — Reichel, Kurzeja, Wojak, rez. Dzdrzałek; napad — Dybala, Ruda, Warzecha, Muras, Kłopotka, rez. Saueer, Brachmański, Majchrzak i Kłopotka. Po ukończeniu okresu dy-

skwalifikacji drużynę zastąpi: Janik i Motyka.

BAILDON — NADZIEJA KATOWIC

TAK się dziwnie złożyło, że „stolica czarnego diamentu” — Katowice nigdy nie potrafiła zdobyć się na dobry zespół piłkarski. Historia powtarza się dalej, gdyż przedstawiciel stolicy śląskiej Baidon w zeszłorocznych rozgrywkach o wejście do ligi zgubił po drodze formę i tylko cudownym sposobem wyładował w II-ej Lidze, grzebiąc jeszcze raz nadzieje Katowic. Po tych niepowodzeniach hutnicy z Dębi wzięli się solidnie do pracy nad sobą, pod okiem trenera Kurka. — Cała drużyna jest nastawiona pod kątem zrehabilitowania się za zeszłoroczne niepowodzenia, a obecny skład mało różni się od zeszłorocznej i oparty jest prawie wyłącznie na zawodnikach własnego chowu. Jedynymi nowymi twarzami w zespole hutniczym są: Wajja — b. gracz Cracovii Ib; Marszał — dawniej Górnik (Zabrze); Bańczyk (d. Czarni Sosnowiec) oraz Zemla i Cebula (śląskie tociłowice). Po uwzględnieniu tych nabytków przedstawia się on następująco: bramka — na zmianę Szyb i Gozdek; obrońca — Trąbka, Kowacz, rez. Poloczek; pomoc — Cichy, Kuczmiera, Pohl, rez. weteran Dytko i Bańczyk; napad — Marszał, Loch, Wajja, Krenzel, Szymura, rez. Zemla i Cebula. Skład ten może ulec jeszcze wzmocnieniu, gdyż w ramach przeprowadzanej komasacji klubów hutniczych Baidon będzie zasilony graczami ka-

pukał do bram Ligi. Nie dziwnego, że sympatyczny zespół z Lipin wierzy, że cel ten osiągnie w bieżącym roku. Trzeba przyznać, że posiada on ku temu wszelkie warunki. Wzorowo przeprowadzona w okresie przerwy zimowej zaprawa, doskonała kondycja fizyczna — poparta młodym wielkim graczem, wreszcie podniesienie poziomu technicznego i taktycznego — wszystko to razem — zdaniem kierownictwa — powinno przynieść owoce w postaci upragnionego awansu. Warto zaznaczyć, że w przeciwnieństwie do większości swych rywali drużyna Naprzodu składa się wyłącznie z własnego nabytku, niezwykle przywiązanego do swych barw. Oto nazwiska: bramka — Danikowski, rez. Najta; obrońca — Góda, Michalski, rez. Kanla; pomoc — Duda, Kłosek, Świętek; atak — Cebula, Kokot, Brychey, Kubec, Krowczek, rez. stary „rep” Piec i I ew. Kubisz, który powraca do macierzystego klubu.

Klasa A Szczecina rusza w bój

W niedzielę rozpoczyna się rozgrywki o mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu szczecińskiego. Udzielił bierze 9 klubów, w tym 4 ze Szczecina. Mistrzem jesiennym został, dzięki lepszym stosunkowi bramek, Darzbor Szczecinek przed Gwardią Słupsk i Pionierem Szczecin. Tabela rundy jesienniej przedstawia się następująco:

	gler	pkt.	bram.
1. Darzbor Szczecinek	8	11	37:14
2. Gwardia Słupsk	7	11	27:12
3. Pionier Szczecin	7	11	14:8
4. Poczłowiec Szczecin	8	9	18:17
5. AZS Szczecin	7	8	20:14
6. Baltyk Koszalin	8	6	14:17
7. Odra Szczecin	8	5	6:25
8. Unia Białogard	7	4	9:13
9. Błękitni Stargard	8	3	4:27

Drugoligowcy Krakowa i okolicy

wierzą w swe siły i awans

— Mammy kłopot... gdyż mamy za duże piłkarzy, aby zmieścić ich w jednej drużynie — powiada kierownik sekcji pn. „Garbarni” Fr. Krupa. — Z powodzeniem moglibyśmy wywieść 2 zespoły. A więc: w bramce Jakubik, Stefani-szyn i Kubarek — w obronie „ulaskawiony” Rakoczy dopiero w dalszej perspek-



tywie, gdyż nie rozpoczął jeszcze treningów po długiej kuracji i przerwie zimowej. Pierwszą parę „beków” tworzyć będą więc: Górecki i Ziemia, a jako rezerwa bronią się w ramach: Jodłowski i Major (dawn. „Garbarnia, Brzeg”).

Trójka pomocy pozostaje niezmienną: Kaliciński, Lasiewicz, Bieniek. Chcemy jednak dać szansę wybiecia się młodym awemu wychowankowi Wójcikowi na środ. pomocy, na którego zwrócił uwagę już w roku ub. trener Kuchynka.

— Wewnętrzne trójki napadu tworzyć będą: Nowak, Forszewski i Bożek. Tu mamy w „zapasie” Pawłowicz i jun. Trzasa. Ze skrzydłowymi znów „kłopot”. Trzech równorzędnych kandydatów: Zatorski, Parpan II i Kucharski. Pierwszy z nich może grać na prawej albo na lewej stronie. Być może więc, że Parpan i Zatorski tworzyć będą nasze flanki w pierwszym meczu mistrzowskim. Musimy także wypróbować nowopozyskanego Liszka (lewoskrzydł.), jednego z najlepszych zawodników ostatniej niedzieli.

— A Ignaczak?

To będzie prawdopodobnie drugi „ubytek” ze starej naszej „gwardii” (Solek przeszedł do ZKS „Nafta”). Lewoskrzydłowy Garbarni zasilili przypuszczalnie szeregi gdańskiej „Lechii”.

W TARNOWIE — BEZ ZMIAN

„Garbarze są dobrej myśli i liczą na szybki powrót do grona „wybranych”. Choć fuzja z OZET-em stała się faktem dokonany, to jednak pewne „formalności” nie pozwolą Tarnowi na wystawienie do pierwszych zawodów mistrzowskich piłkarzy b. OZET, między nimi dobrze zapowiadającego się środ. napastnika, Klimowicza. W zasadzie więc drużyna tarnowska pozostanie niezmienną, a skład jej przedstawiać będzie się nast.: w bramce: Dwurazny wżł. Rychnicki, w obronie: internacjonal Barwiński i Piryh I; w pomocy: Kremski, Kozłozł, Burda — w napadzie: Kuczyński, Roik III, Piryh II, Kokoszka i Binek. Uzupełnieniem tej jedenastki oprócz zawodników b. OZET będzie młody junior Forsy (bramkarz) i — mówię kier. sekcji nacz. Łabędzki — dużo, dużo własnej młodzieży, której nie można puć wymieniać nazwiska, zanim na to nie... zasłuży...

Reprezentant Południowych Zakładów Obuwia „Beta”—ZKS „Chelmek”

skarży się ustami swego kierownika sekcji i zarazem trenera K. Żelaznego na osłabienie składu, jako wynik odejścia Zatorskiego (Garbarnia) i środ. pomocnika Gacha, przeniesionego służbowo do oddziału fabryki na Zachód. W zawodach o mistrzostwo Ligi będzie drużyna „Chelmek” walczyć prawie że w tym samym zestawieniu jak w walkach o wejście, a mianowicie: w bramce Ptasinski wżł. Luczyński; w obronie: Ptasinski i Guźda; w pomocy: Ptasinski II, Laska i Zatorski I; w napadzie: Borowski, Zatorski III, Obtułowicz, Walczak i Marczak. Piłkarze „Chelmka” wyzyskali zimę na przeprowadzenie zaprawy kondycyjnej, która odbywała się w olbrzy-

miej Jadalni fabrycznej. W pierwszym meczu pokonał Chelmek Syntetykę 6:1, a w drugim stawiał zaciekły opór mistrzowi Polski ulegając po wyrównanej walce 2:4.

Kierownictwo sekcji spodziewa się szybkiego powrotu Gacha, a to dlatego, że swolnia się ostatnio na terenie Chelmka posiada kalkulatora i liczy na wybiecie się młodych zawodników, jak bramkarz Weislo. Może trójka naszych bramkarzy (Ptasinski, Luczyński, Weislo) uchroni naszą drużynę od straty takiej ilości bramek, która uniemożliwiła by nam zajęcie jednego z czołowych miejsc w swej grupie.

St. Habsza

Znicz wyteża swe siły

by utrzymać pozycję lidera

Najbliższa niedziela przyniesie pierwsze mecze o mistrzostwo klasy A WÓZ PN „Znicz Gier” zdążył już zweryfikować rundę jesienną. Nie ma wielkich zmian w tabeli, jaką podaliśmy w grudniu ub. roku. Tylko jeden mecz zostanie powtórzony: Polonia I b — Jedność, gdyż zawody rozoczęto z opóźnieniem (wina sędzięgo). Samorządowiec



jak podawaliśmy oddał walkower Jedności. Sprawa ta zakończyła się dopiero w ub. tygodniu.

Aktualny dorobek punktowy drużyn A klasowych ilustruje poniższa tabela:

	gler	pkt.	st. br.
1) Znicz	14:4	22:15	
2) Zyrardowlanka	13:5	24:16	
3) SKS	12:6	20:15	
4) Samorządowiec	12:6	14:11	
5) Gwardia	11:7	27:17	
6) Marymont	8:10	19:18	
7) Ruch	8:13	18:18	
8) Jedność	5:11	15:20	
9) Polonia I b	5:11	13:24	
10) Legia I b	3:15	11:29	

W rundzie jesienniej drużyny rozbiły się na dwie wyraźne grupy — czołówkę, złożoną z czterech klubów, dalej Idzie dopiero reszta słabszych. W nadchodzącym sezonie rozgorzeje walka między Zniczem i Zyrardowlanką, które uplasowały się na pierwszych dwóch miejscach, a zajmującymi 4 i 5 pozycję Samorządowcem i Gwardią.

Kluby warszawskie z meczu na mecz poprawiały swą formę, podczas gdy pozostali zadowolili się swą pozycją do brym startem w rozgrywkach. SKS, który znajduje się na trzecim miejscu nie wyklucza w tym sezonie formy i prawdopodobnie zejście na dół tabeli.

Teoretycznie największe szanse na tytuł posiada przuszkowski Znicz, który wszystkich najgroźniejszych przeciwników gościć będzie na własnym boisku. O pierwszym miejscu zadecyduje jednak prawdopodobnie bezpośrednie spotkanie z Gwardią, znajdującą się obecnie w pełni formy. Do niższej klasy spadnie jedna z trójki: Legia, Jedność i Polonia.

W niedzielę odbędą się następujące spotkania: Marymont — Znicz na boisku przy ul. Potockiej (s. Aleksandrowicz); Samorządowiec — Ruch przy ul. Pod-

skarbińskiej (s. Wargocki); Polonia — Zyrardowlanka przy ul. Konwiktoriskiej (s. Hofman); w Parku Sobieskiego SKS — Legia (s. Łazarzewicz). Początek zawodów mistrzowskich wyznaczono na godz. 18.

Zawody Gwardia — Jedność nie odbędą się, gdyż goście zawiadomili WÓZPN, że na mecz się nie stawia. Polonia pragnie przełożyć miejsce spotkania na bozeczno boisko St. Im. W. P. Ze względu jednak na krótki termin zmiana boiska prawdopodobnie się nie uda.

Naprzód — Janów

przewodzi klasie wydziałowej

Sytuacja „szaraczków”. tj. zespołów „A”-klasowych na progu sezonu wiosennego stoi pod znakiem komasacji klubów, wskutek której część zespołów przestaje istnieć, zaś część wystąpi dalej — tylko pod zmienionymi nazwami. I tak w śląskiej Klasie Wydziałowej — odpowiednik dawnej ligi śląskiej — dożło do połączenia dwóch zespołów z Żywca — Koszarawy i Soly w jeden pod nazwą Z. S. „Związkowiec” — z tym, że spotkania Soly z rundy jesienniej zostały unieważnione, a nowopowstałemu klubowi zaliczono punkty zdobyte w tej rundzie przez Koszarawę. W wyniku tych zmian, tabela w chwili rozpoczęcia rundy wiosennej przedstawia się następująco:

	gler	pkt.	bram.
1. Naprzód (Janów)	10	18	39:14
2. Górnik (Knurów — b. Concordia)	10	16	24:14
3. Górnik (K-gce — b. Kóp. Katowice 20)	10	13	23:22
4. Huta Pokój (N. Bytom)	10	12	14:14
5. Siemianowiczanka	10	11	21:20
6. Polonia (Piekary)	10	8	18:17
7. Pogoń (K-gce)	10	8	21:27
8. Górnik (Radlin b. Blyskawica)	10	7	19:26
9. Górnik (Chropaczów b. Czarni)	10	7	15:28
10. Górnik (Rydultowy b. Naprzód)	10	7	14:20
11. Związkowiec (Żywiec) b. Sola i Koszarawa	10	3	11:29

Ze względu na zły stan boisk, spowodowany roztopami wiosennymi, termin rozpoczęcia rozgrywek rundy wiosennej został przesunięty na 27 bm.

Po meczu CSR - Polska

Mężowie głodują, a żony się gimnastykują i osiągają doskonałe rezultaty

NAJWIĘKSZĄ niespodzianką ubiegłej niedzieli sportowej była niska porażka polskich gimnastyczek w meczu z mistrzyniami olimpijskimi CSR. I nie dziwne, że prezes PZG płk. Noskiewicz chodził dumny jak paw.

— A nie mówili, że stała się szkoda, iż gimnastyczki nie pojechały na Olimpiadę — zaczął rozmowę z nami prezes gimnastyków. Kierowniczka zespołu czeskiego Peškova wyraziła opinię, że Polki mogły zająć w Londynie trzecie — czwarte miejsce.

Nasze gimnastyczki — to ekstraklasa światowa! Reprezentują one poziom, jakiego życzę w innych gałęziach sportu — uśmiechnął się płk. Noskiewicz.

PRZEGRANA RÓŻNICA JEDNEJ BRAMKI

Oceniając suchy wynik spotkania 406,6:422,5, musimy przyznać, że gimnastyczki polskie przegrały nieznacznie. Ale dopiero po analizie wyniku — dojdziemy do przekonania, że jesteśmy pożądanymi w gimnastyce kobiecej.

Porażka z różnicą 16 punktów, to jest dużo mniej, niż przegrana w piłce z jedną bramką — podkreśla płk. Noskiewicz.

Nie przeczymy, że gimnastyczki odniosły sukces, o jakim nie mogą marzyć reprezentanci innych gałęzi sportu i ciekawo jesteśmy szczegółów.

BRAK KONTAKTÓW MIĘDZYNARODOWYCH

— Polki mogły osiągnąć jeszcze lepszy wynik — akcentuje prezes. Niestety nie mieliśmy żadnych kontaktów międzynarodowych i nie mieliśmy pojęcia o układzie ćwiczeń. Nasze zawodniczki, wiedząc, że spotykają się z mistrzyniami świata, chciały się na ich tle za-

prezentować, jak najlepiej. Wybierały najtrudniejsze ćwiczenia i robiły ich dwa razy więcej, niż olimpijskie mistrzynie. Każda z Czeszek kończyła swój program w 1,5 m. Polki zużywały na swoje ćwiczenia po 3 minuty. W tym czasie można zrobić dwa razy więcej błędów, co wpływało na obniżenie not.

„BOMBARDIER”

RAKOCZY NAJLEPSZA

— A kto sprawił najmiłą niespodziankę?

— Rakoczy. Nawiazła ona walkę z najlepszymi Czeszkami — Honsową i Srncovą. Przegrała z nimi minimalnie (o setne punkta). Najbardziej zaciętą walkę stoczyła Polka na poręczach, wygrywając nieznacznie z Honsową, która nie miała w Londynie konkurencji na kółkach i równoważni, no i właśnie na poręczach.

Nie zapominajmy jednak i o innych — podkreśla płk. Noskiewicz. Oprócz Rakoczy były również niebezpieczne dla Czeszek: Kurek, Dębicka i Kanikowska.

— A jakie są plany na przyszłość?

MECZ Z WĘGIERKAMI

— W kwietniu lub maju spotkamy się z wicemistrziami olimpijskimi — Węgierkami. Do meczu w Budapeszcie przygotowywać będzie my się solidnie — zapewnia i uśmiecha się płk. Noskiewicz.

Tajemnica tego uśmiechu wiąże się z miejscem obozu. Odbędzie się on poza Krakowem, bo w głównym ośrodku polskiej gimnastyki kobiecej panują warunki, nie sprzyjające postępowi zawodniczek.

Gimnastyczki były na obozie — śmieje się nadal prezes — a mężowie na... lodzie. Przychodzili i skarżyli się, że nie ma kto gotować obiadu. Przed następnym meczem postaramy się zawodniczki odizolować od domowych kłopotów i chyba osiągniemy lepsze wyniki.

Nie wypada nic innego robić, jak złożyć polskim gimnastykom sukcesów (współczuję mężom), co też czynimy, czekając z niecierpliwością na dalsze występy międzynarodowe.

S. S.

Atleci zdobyli wieś! Poważny sukces WOZA i GUKF

WOZA w swej akcji popularyzacji sportu atletycznego na terenie woj. warszawskiego dał w sobotę i niedzielę pokazy w Chodakowie, Ilowie i Sochaczewie. W skład drużyny weszli najlepsi zawodnicy Okręgu: mistrz Polski — Sadowski (podnoszenie ciężarów), dwaj w-mistrzowie Polski Reda i Michalski (zapasy), jeden z nielicznych w kraju, ćwiczących odważnikami, mistrz Warszawy — Sztuczkowski oraz 64-letni zapasnik — Okulicz. Okulicz, który na Olimpiadzie w 1924 r. zdobył 4 miejsce, mimo dość zaawansowanego wieku, znajduje się jeszcze w b. dobrej formie.

Sala Robotniczego Domu Kultury w Chodakowie, gdzie normalnie może się zmieścić 700 widzów, była zapelniona po brzegi. Według przewidywań obliczeń gospodarzy na widowni znalazło się ponad 1500 osób. Trzeba dodać, że chętnych oglądania imprezy było dużo więcej, lecz gospodarze zmuszeni byli ograniczyć ilość kart wstępu (bezpłatne).

PEŁNE POWODZENIE

Na program składały się występy trzech ciężarów, trzy walki zapasnicze i na zakończenie filmy krótkometrażowe o tematyce sportowej.

Młodzież, która ścigała na pokazy z całej okolicy wychodziła z sali zachwycona.

11-letni Jurk z pobliskiego Trojanowa przyszedł na zawody wprost ze szkoły i czekał bez obiadu 5 godzin, gdyż bał się spóźnić. Po imprezie z wrażenia nie mógł początkowo nie powiedzieć. Dopiero po chwili wyszeptał „Ale mają krepę”. Widzieliśmy kilkudziesięciu chłopców w wieku Jurka, którzy pytali gospodarzy (Bzura — Chodaków), kiedy będzie założona sekcja atletyczna w klubie, gdyż chcieliby się do niej zapisać. A więc wynik akcji WOZA już jest. Bzura znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, że dysponuje kompletem ciężarów, a potrzebny tylko trener i materac do walk zapasniczych. A o to stosunkowo najłatwiej.

MIEJSCOWE OSIĘKI

W czasie chwilowej przerwy w zawodach do atletów podeszło dwóch członków Bzury: bokser Choroblewski i piłkarz Pawlak, prosząc by pozwolono im poprobować swych sił. Obaj podzucili sztangę o wadze 77 kg. Jak na początek jest to zupełnie niezły wynik.

Drużyna atletów pod wodzą preza WOZA — Świętosławskiego zdobyła już nie tyle jakąś umiejętność podchodzenia do młodocianych widzów, którzy zawodów zapasniczych dotąd nie widzieli. Konferansjerka prowadzona przez Świętosławskiego stała na dobrym poziomie, a stoczona w zwolnionym tempie walka zapasnicza Redy z Michalskim pozwoliła na dokładną obserwację poszczególnych chwytów.

PATRZCIE, PATRZCIE — MŁODZI

Przykładem niech służy fakt niestanny startów Okulicza, któremu stały trening pozwalał w wieku 64 lat (!) stoczyć równorzędną walkę z obecnymi mistrzami i mało jest w Polsce zapasników, którzy mogliby położyć go na łopatkę. A Sztuczkowski? Z bardziej, niż skromnej pensyjki

odkłada co miesiąc pewną sumę na zakup starych odważników (w domu ma cały ich skład), które przeważnie je łańcuchami, by ważyły w sumie więcej, niż 60 kg, gdyż tyle obecnie podnosi jedną ręką.

Reda — kapitan związkowy WOZA jechał tylko jako delegat okręgu, gdyż dzień wcześniej wstał dopiero z łóżka po grypie. Nie zważał się nawet przez chwilę, gdy zaproponowano mu walkę z cięższym o dwie kategorie Michalskim. W chwili, gdy na matę wszedł prezes okręgu warszawskiego i jednocześnie delegat GUKF — Świętosławski, sala zatrzęsała się od braw.

ŁÓW — WIEŚ TALENTÓW

W niedzielę rano ekipa odwiedziła miejsce urodzenia Szopena w Żelazowej Woli i udała się do odległego o prawie 30 km Łowa. Tu osiągnięto jeszcze większe rezultaty, a występ ten można uważać za najbardziej udany ze wszystkich dotychczasowych. W sali kina zebrało się około 1000 osób. Było tak cicho, że brakowało chwili na oddech. Publiczność brała w pokazach żywy udział. Chętnych podnoszenia ciężarów było aż za dużo. Jak wyraził się później delegat powiatowego UKF jest to wieś talentów. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy otrzymawszy pozwolenie stanęli przy ciężarach. Na takich jednak, jak Kamiński, Piecka, Heljesiński, Wylot, Stefaniak powinny swrócić baczną uwagę odpowiednie władze sportowe.

Pierwszy raz chyba zdarzyło się by do ciężarów podeszła z własnej woli i ochoty — kobieta. Była to młoda Kamińska (ZMP), która bez wysiłku podniosła do piersi 32,5 kg odważnik.

Trzeci pokaz odbył się w Sochaczewie. Przyszła tylko młodzież szkolna i SP. Zainteresowanie było jednak mniejsze, niż w Łowie. Tylko młodzież wiejska i wiejskie ośrodki potrafią tak reagować na pokazy sportowe. (C)

Budowlani nie wyremontowali Lechii Ligowcy Wybrzeża bez poważniejszych rezerw

GDY w ubiegłym sezonie ulubieniec piłkarskiej publiczności Wybrzeża — „Lechia” (Gdańsk) zdobył ostrogi ligowe, jedyny cich na sukcesy rzuciła zbyt skromna ilość graczy, występujących w 1 drużynie. Przez cały rok 1948 grało w „Lechii” tylko 14 piłkarzy, z których trójka rezerwowa reprezentowała już poziom niższy, aniżeli reszta.

Miejscowa opinia sportowa uważała, że „Lechia” jako centralny (obok AKS Chorzów) klub pionu Zw. Zawod. „Budowlanych” w Polsce, pozyskał kilku wartościowych graczy, którzy potrafią skonsolidować szeregi beniaminka ligi.

W praktyce jednak stało się inaczej. Przecież szereg miesięcy od momentu awansu, minął sezon zimowy, za trzy dni jest już pierwszy mecz, a nowych wartościowych „twarzy” — jak nie ma, tak nie ma. Mówilo się wprawdzie o znanych zawodnikach z różnych części kraju, którzy mieli zasilić „Lechię”, ale wszystko to zdaje się pozostało w sferze „pirotek”. Jeden lub dwa mało znani zawodnicy, którzy już w meczu z „Cracovią” mają zdawać swój egzamin trybowy, nie zmieniają chyba na lepsze oblicze zespołu. Jak nas kierownictwo „Lechii” poinformowało, mieszkają już na Wybrzeżu piłkarze, którzyby chętnie zagrali w drużynie gdańskiej, ale na przeszkodzie stoją „spory rodzinne”. Tak np. klub podlegający pionowi Związku Zawodowego „Budowlanych” jak Polonia — świdnica, nie chce dać zwolnienia zawodnikowi Kuszowi i ponadto zawięza go w prawach członka, na dłuższy przeciąg czasu. Co na to Zarząd Główny w Warszawie? Podobnie sprawa się ma z paroma innymi piłkarzami.

A teraz powróćmy do przygotowań i składu samej drużyny.

„Lechia” przeprowadza zimową zaprawę kondycyjną, z której korzystali wszyscy piłkarze. Już miesiąc temu roz-

poczęli się treningi na wolnym powietrzu, a w ostatnich trzech tygodniach rozegrano trzy mecze.

Nad ostatecznym szkieletem drużyny czuwa bawący w tym miesiącu na Wybrzeżu trener PZPN Kunciewicz. Treningi odbywają się stale trzy razy tygodniowo.

Ograniczona ilość zawodników pierwszej drużyny pozwala na ustalenie skła-



du, który walczyć będzie już w najbliższą niedzielę w Krakowie.

W bramce — Pokorski. Piłkarz ten jest dość chimeryczny. Na lewej obronie widzimy nowopowzyskanego Lencę z Pomorza. Młody ten zawodnik ma długi oswiadający wykop, dobrze się ustawia. I powinien po nabraniu odpowiedniej rutyny stanowić silny punkt w defensywie gdańszczyzny. Do tej chwili nie wiadomo, kto wystąpi na stanowisku prawego obrońcy. W rachubę wchodzi Kuszo, ale ten nie ma do tej chwili formalnego zwolnienia. Tak więc trzeba będzie sięgnąć do wysłużonego Nuwakowskiego, który przy dobrej taktyce nie grzeszy zbytnią szybkością.

Linia pomocy pozostanie w zeszłorocznym układzie. Najlepszą w tej chwili formę wykazuje ofensywny — Kokot I, na lewej flance znajduje się Nieruchy, a w środku Kamela. Ten ostatni uległ niedawno kontuzji w meczu z „Dębem” i jeżeli nawet zagra, to należy spodziewać się obniżenia lotu u tego wartościowego piłkarza.

Kwintet ofensywny „Lechii” niczym się prawie nie różni od ubiegłego sezonu. Jedynie jako rezerwowi wchodzi w rachubę dawny piłkarz „Gedania” — Adamczyk. Właściwa piątka wyglądać

TENIS — DLA ŚWIATA PRACY!

Tenis dla świata pracy! — pod takim hasłem przystąpi w tym sezonie Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ do zorganizowania obozu tenisowego dla zawodników klubów związkowych. Termin i miejsce obozu nie zostały jeszcze ustalone. Dużym ułatwieniem w przeprowadzeniu akcji umasowienia tenisa jest doskonały sprzęt (rakiety i piłki), który zakupiony przez KCZZ, rozprawdany został do poszczególnych klubów związkowych.

GROBLE — GARBARNIA 9:7

W towarzyskim meczu bokserkim Groble pokonały Garbarnię 9:7. U zwycięzców wyróżnił się repr. wagi lekkiej Sojka — u pokonanym Kocałda.

Aleksander Skolnicki

ROZPOCZĘCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO ZSRR

Piłkarze południowych republik Związku Radzieckiego zainaugurowali tegoroczny sezon szeregiem spotkań towarzyskich. Pierwszy w tym roku mecz piłkarski rozegrały czołowe drużyny Republiki Tadzdykistanu. W stolicy Republiki Stalinabadzie „Bolszewik” pokonał „Dynamo” 4:2.

Sezon rozpoczął się również w Turkmenii. W ramach święta sportowego w mieście Mary „Spartak” (Aszabad) pokonał reprezentację miasta 2:1.

Oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego w ZSRR rozpoczną spotkania o mistrzostwo. Pierwszy mecz z cyklu tych rozgrywek odbędzie się 2 maja na centralnym stadionie „Dynamo” w Moskwie.



Vrsanova (OSR) mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach. Foto A.R.

Zwycięstwo Daniela Krzeptowskiego w Memoriale Bronisława Czecha

ZAKOPANE. W ostatnim dniu zawodów o Memoriał śp. Bronisława Czecha — rozegrano slalom w dolinie Jaworzynki na trasie ok. 500 m, przy różnicy wzniesień ok. 150 m, na której ustawione było 68 bramek.

Warunki terenowe, z uwagi na topniejący śnieg, były trudne. Ze zgłoszonych 36 zawodników — startowało 25, a konkurencję ukończyło 18.

Slalom wygrał niespodziewanie Samek Gąsienica Mieczysław (Gwardia — Wisła), uzyskując łą-

cznie czasy 2:48,4, 2) Bachleda Czur (SNPTT) 2:52,2, 3) Popieluch (HKN) 2:58,0, 4) Dziadzić (HKN) 3:04,5, 5) Gąsienica — Ciaptak (SNPTT) 3:06,2, 6) Szczepaniak (SNPTT) 3:15,2.

W wyniku czterech konkurencji czwórnocznego, pierwsze miejsce zajął Daniel Krzeptowski, z łączną sumą punktów 58,00, przed Dziadzićem 58,45 pkt. i Kwapieniem 90,61 pkt., Wawrytką II, Gąsienicą-Ciaptakiem i Kulą.

Grandys wycofał się ze slalomu i zdekompletował w ten sposób drużynę HKN. W klasyfikacji drużynowej pozostała tylko jedna drużyna, mianowicie SNPTT, która w składzie: Krzeptowski, Wawrytko II i Gąsienica — Ciaptak zajęła pierwsze miejsce, z łączną notą 323,29 pkt.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Najlepszym zawodnikiem w rozgrywkach narciarskich mistrzostw okręgu krakowskiego jest Wł. Dziągł („Gwardia — Wisła” Kraków), który zwyciężył w biegu zjazdowym, w konkursie skoków do kombinacji norweskiej i w konkursie otwartym skoków oraz zdobył pierwsze miejsce w kombinacji alpejskiej (w biegu zjazdowym był 1-y, a w slalomie 4-y).

W biegu płaskim otwarty do kombinacji zwyciężył Dawidek (Garbarnia), 1:22,36, przed Kocornem (ZZK Sucha) i Petekdem („Gwardia — Wisła” Kraków). W biegu kobiet na 5 km zwyciężyła Marianna („Gwardia — Wisła” Kraków), przed koleżanką klubową Kiełanowską.

W biegu juniorów na dystansie 8 km (kl. B) zwyciężył Smorągiewicz („Gwardia — Wisła” Kraków), w kl. C (12 km) Grochowalski z Cracovii.

Kobieta na czele klubu sportowego

BODAJE po raz pierwszy w historii sportu polskiego na czele wieloletniego klubu sportowego stanęła kobieta.

Na walnym zebraniu ZKS Konfektacja Bytom, prezesem klubu wybrano p. Karolinę Myślewiczową, a na członków Zarządu m. in. pp. Irenę Sarnowską i Barbarę Głowacką. Klubowi będącemu pod „babiskimi” rządami tymczasem sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Notatnik stolicy

Kierownikiem nowoorganizowanej sekcji motorowej Polonii został wybrany D. mm.

Mecz bokserki Bzura — SKS odbędzie się w Chodakowie 20 bm.

Drużyna piłki ręcznej chodakowskiej Bzury ma też do WOZZSK, że wyznaczono tylko jedno spotkanie na terenie Chodakowa, mimo doskonałej sali i zabiegania się klubu do zwrotu efektywnych kosztów przejazdów dla zespołów warszawskich. Chodaków jest osadą fabryczną i większa ilość meczów przyczyniłaby się do popularyzacji sportu wśród młodzieży robotniczej.

Świat (Nowy Dwór) zmienił nazwę na ZS Gwardia. WOZZPN uznał zmianę nazwy za zasadniczą, co powoduje automatyczne zwolnienie zawodników.

Iniec (Pruszków) zwołuje na 19 bm. o godz. 18 walne zebranie klubu w lokalu fabryki „Majewski” przy ul. Sienkiewicza 7.

Kolegium sędziów WOZZPN zwołuje w ub. środę plenarne zebranie sędziów Okręgu. Zajmowano się interpretacją i ujednoliceniem sposobów sędziowania.

Klub pracowników fabryki „Wedel” — Rywał zmienił nazwę na Związkowy Klub Sportowy Sportowców.

Zarząd WOZZPN urzęduje w dniach 21, 22 i 23 bm. w lokalu własnym (Puławska 3) kurs dla kierowników sekcji piłki nożnej wszystkich klubów Okręgu Warszawskiego.

Ruch (Pleszczyce) zwrócił się do WOZZPN o zawieszenie kary nałożonej na Mariannę Ruszkiewicz, którego dyskwalifikowano na okres 5 lat za pobicie sędziego zawodów. Władze WOZZPN nie przychyliły się do prośby.

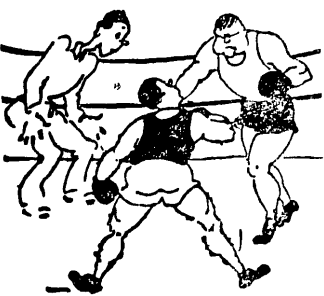
★ J. Łącz brat znanego zawodnika LKS (Łódź) otrzymał ostatnio zwolnienie z KS Jedność — Resovia. Łącz studiuje w Poznaniu.

Zagadki niedzielnych meczów bokerskich usiłują rozwiązać kpt. Derda i Sztam

(Dokończenie ze str. 2)

— A może Chychła zaawansuje do średniej, mówi p. Derda.

— Nie przypuszczam, odpowiada Sztam. Prosiłem Chychłę, aby nie startował w średniej, gdyż po powrocie do półśredniej czuje



zbytni respekt dla swych przeciwników (w średniej Chychła spotyka rywali fizycznie silniejszych od siebie. Przyp. Red.).

I jeszcze jedno ciekawe spotkanie — Rajski. Ślązak jest teraz w dużej formie i chyba Rajski nie będzie dla niego niebezpieczny.

W wagach ciężkich przewagę ma Gedania, która posiada w swych szeregach Białkowskiego, wówczas, gdy Batory ma luki.

TAJEMNICA PRZED MECZEM W ŁODZI

Przechodzimy teraz do meczu Zryw — Gwardia warszawska w Łodzi. Składy obu drużyn trzymane są w tajemnicy, zarówno przez Warszawę, jak i przez Łódź. Nie może być widocznie inaczej — tego rodzaju taktyka stała się już w Polsce modną. W każdym razie kierownictwa obu zespołów zapowiadają „woltę”.

Doszły nas głosy z obozu gwar-

dystów, iż warszawianie bynajmniej nie lekceważą Łódzkiego spotkania i traktują je bardzo poważnie. Doceniają oni w pełni siły przeciwnika.

— To będzie dla nas najcięższy mecz w rozgrywkach drużynowych, — mówi jeden z opiekunów Gwardii.

W ŁODZI 8:8...

— Teoretycznie mecz powinien zakończyć się 8:8, sądzi Sztam. Staś pokona Patore, Czarnecki zdoła będzie punkty w kuguciej. W piórkowej nie wiadomo, których zawodników przeciwstawiają oba zespoły, w lekkiej Krawczyk powinien bezwarunkowo wygrać z Komudą! — Na jakiej podstawie pan tak twierdzi? — zapytuje?

— Leworęczny Krawczyk różni się Sadowskiego ze Szczecina, z którym znów Komuda przegrał z cychowaniem.

— Kijewski w półśredniej może być niebezpieczny dla każdego zawodnika, — ciągnie dalej Sztam (nam się jednak zdaje, że Kijewski — słaby technik, nie powinien być groźny).

W średniej Koczyński pewnie spotka się z Taborkiem. Nie wątpię, że jeszcze sił starczy „Kolec”, aby wygrać z łodzianinem. Możliwa jest jednak kombinacja, iż Taborek ucieknie przed „Kolką” do półciężkiej i będzie wolał Archadzkiego.

W wagach ciężkich Gwardia zdoła będzie przewagę. Szymura niewątpliwie spotka się z Niewadziem, który czuje kompleks niższości przed mistrzem Polski.

„ŚWIĘTA WOJNA”

KRUZA — ANTKIEWICZ

— Na mecz do Bydgoszczy muszę jechać, mówi p. Derda. Trzeba

będzie koniecznie zobaczyć „świętą wojnę” pomiędzy Antkiewiczem a Kruzą.

— Ja też pojadę, odzywa się natchmiast Sztam. Warto zobaczyć wspomnianą walkę. Sądzę, że mecz Zjednoczenie — Gwardia zakończy się remisem, a kto wie, czy na wet zwycięstwem pomorza 9:7. Oporażce Gwardii może zadecydować nieobecność Gignala, który ma złamaną nogę. W muszej i kuguciej obie drużyny mają słabą obsadę i trudno typować zwycięzców. Przypuszczalnie w kuguciej zdobędzie punkty Kowalewski (Z).

W piórkowej pomiędzy rywalami Antkiewiczem i Kruzą już od dłuższego czasu trwa „wojna nerwów”. Kruza zapowiedział „prywatnie” Antkiewiczowi, że go znokautuje w Bydgoszczy...

W lekkiej zapewne przeciwko Leczkowskiemu stanie Gołyński lub Skierka, w półśredniej Iwański nie powinien mieć kłopotów z Wiklińskim. W półciężkiej Gnat stanie przeciwko Rudzkiemu i powinien z nim wygrać. Wreszcie w

ciężkiej Chychła ma wszelkie szanse, aby wypunktować Misiewiczę.

Jak wynika z powyższych rozmów — wszystkie niedzielne mecze bokerskie będą bardzo interesujące i wyłoni ich stoją pod znakiem zapytania.

K. Gryźewski

Kto sędziuje na ringu i na punkty

Obsada sędziowska na trzy mecze bokerskie o mistrzostwo drużynowe w boksie, które odbędą się w najbliższą niedzielę będzie następująca:

W Łodzi: Zryw — Gwardia (Wa): w ringu Federowicz (SI) na punkty Urbaniak (Pozn.), Kugacz (Pom.), Chrostowski (Wr).

W Gdańsku: Gedania — Batory, w ringu Kubik (Szcz.), na punkty Sudziński (Wa), Krasuski (W), Mądurów (Szcz.).

W Bydgoszczy: Zjednoczenie — Gwardia (Gd): w ringu Wróbel (Pozn.), na punkty: Gilgins (Szcz.), Ziemia (Wr.), Fortuński (Szcz.).

Gdańsk szykuje do boju dwie drużyny bokerskie

GDYNIA 16.3 (tel. wł.). Inauguracja tegorocznych mistrzostw Polski w boksie wypadła dla zespołów Wybrzeża w terminie nie bardzo odpowiednim. Dotyczy to szczególnie ósemki mistrza okręgu — gdańskiej Gwardii, osłabionej brakiem Gignala, którego kariera nie zdążyła się jeszcze zacząć, a już nieszczyśliwy wypadek złamania nogi uniemożliwił tego utalentowanego zawodnika na szereg miesięcy — oraz Antkiewicza, którego start stoi pod znakiem zapytania. Do tego dochodzi stały problem, jakim jest w Gwardii brak odpowiedniej „mucha” i „ciężkiego”. Kogo więc dwukrotnie wicemistrz Polski wystawi na niedzielę w Bydgoszczy przeciwko Zjednoczonym? Z tym pytaniem zwracamy się do trenera Gwardii Brunona Karnata.

— Sytuacja jest nad wyraz ciężka — odpowiada wychowawca gdańszczy. — Drużyna nasza przechodzi pewien spadek formy, przy czym nie opuszcza nas pech. Ręka Antkiewicza — teraz zaś ułamał Gignala, który w swej kategorii mógł nam w większości meczów przynieść pewne dwa punkty. Rezerwy mamy — ale musi minąć parę miesięcy póki z tego wyrosną wartościowi zawodnicy.

„BOMBARDIER”
BĘDZIE WALCZYŁ

Skład na Zjednoczonych wyglądać będzie prawdopodobnie następująco: W muszej — Mikolajewski, w kuguciej — Pek, w piórkowej — Antkiewicz.

— Co, Antkiewicz? — przerywam zdziwiony.
— Tak — odpowiada p. Karnat. — „Antek” trenuje regularnie, ręka już mu nie dokucza i w meczu w Bydgoszczy stanie na pewno w ringu.

W lekkiej wystawimy Skierkę lub Gołyńskiego, w półśredniej — Iwański, w średniej — Kwiatkowski, w półciężkiej — Rudzki, a w ciężkiej — Flisikowski.

Wokół meczu Polska - Finlandia

Związek Fiński zwrócił się do PZB z propozycją aby nie rozgrywać w tym roku rewanżowego spotkania Warszawa — Helsinki w Finlandii, a na miejsce jego zorganizować mecz oficjalny Polska — Finlandia. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie została podjęta.

List do Rumunii

Do Rumunii PZB wysłał list zapytaniem, jak tamtejszy Związek zapatruje się na ewentualny mecz bokerski Polska — Rumunia i czy posiada wolne terminy.

— A jakie macie szanse? — zapytuje.

— Kondycję chłopaki mają, a to dodaje mi dużo otuchy. Ze względu na „ciężki teren” (w Bydgoszczy jest trudno wygrać) liczę na 8:8.

Z większą wiarą, choć również nie bardzo różową, zapatruje się na mistrzostwa kierownik sekcji i trener Gedanii w jednej osobie, p. Walerian Pietras.

ZBYT WIELKIE APETYTY

— Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie ten wilecy apetyt u moich chłopaków. — śmieje się kierownik Gedanii. — Jeszcze w ub. roku taki na przykład Antkiewicz walczył w kat. muszej, a już teraz występuje w piórkowej. Kłopot mam również z Musiałem, na którego stule liczyłem w półśredniej, a teraz jest już dobrym „średniakiem”.

Do tego dochodzi Soczewiński, mający dużą nadwagę w muszej. Wyobraź sobie pan, redaktorze — ile sprawia mi kłopotów zestawienie par na niedzielę. Mimo wszystko jakoś wybrniemy. Dodam do tego, że całe szczęście, iż obok naszych asów wyrasta plejada młodszych zawodników, którzy już wkrótce zastąpią słabsze punkty.

BRAK GOŚCINNOŚCI...

— No, a jak tam będzie z Waszą gdańską gościnnością w niedzielę? Dacie gościom śląskim wygrać?

— Nie! Chyba tym razem będziemy niegościnni — słyszę odpowiedź.

Przed meczem Zjednoczenie - Gwardia

Bokserzy Zjednoczenia spotkają się w niedzielę w hali DOW o godzinie 11-tej w meczu o mistrzostwo Polski z gdańską Gwardią. Przypuszczalny skład drużyny bydgoskiej: Helak, Kowalewski, Kruza, Baranowski I-szy, Baranowski II-gi, Sosnowski, Gnat i Chyla.

Bohaterskie zwłoki Agneta

spoczną u podnóża Mont Blanc

CHAMONIX — stolica narciarstwa Francji, przygotowuje się obecnie do uroczystej ceremonii, jakże jednak innej od normalnych wesołych zawodów narciarskich. Tym razem całe Chamonix oczekuje przybycia zwłok słynnego zjazdowca francuskiego „Lalou” Agneta, który zginął śmiercią żołnierską daleko od śnieżystych Alp — w Afryce Północnej 18 sierpnia 1943 r.

Agnel urodzony w 1918 r. w Aix en Provence, wychował się w Chamonix i mając lat 18 zdobył tytuł mistrza akademickiego Francji w zjeździe. Następnie reprezentował swój kraj podczas mistrzostw świata w Engelbergu i na FIS-ie w Zakopanem w roku 1939 (zajął 4 miejsce w zjeździe).

Podczas wojny Agnel walczył początkowo przeciw hordom hitlerowskim w wojsku, następnie przedostał się do Afryki Północnej, gdzie poległ.

Batory „czai się” przed meczem z Gedanią

CHORZÓW. W najbliższą niedzielę pięściarze Batorego rozegrają pierwsze spotkanie w ramach drużynowych mistrzostw Polski. Przeciwnikiem ich będzie zespół Gedanii.

Usiłowania nasze — idące w kierunku uchylenia rąbka tajemnicy co do składu zespołu, przygotowań itp. — spełzy na niczym, gdyż tak obecnie modne „czajenie się” — jest stosowane również i przez kierownictwo Batorego. W tym stanie rzeczy nie pozostało nam nic innego, jak zasięgnąć języka u wszystkich wiedzących „kibiców”. A oto resume z przeprowadzonego „zwiadu” na zapleczu zespołu śląskiego.

A więc z drużyny definitywnie już ubył Kubica, który wycofał się z czynnego życia sportowego. Na jego miejsce pozyskano dwóch „ciężkich” Kaczmarka i Ligęzę. Pierwszy — to resztkowy mistrz Śląska w tej wadze, pięściarz starszej daty, słaby technicznie, powolny i mało odporny na cięsy. Jedynym jego atutem jest stosunkowo silne uderzenie. Drugi — należy do serii tzw. „niezmarłych żołnierzy” i nie posiada dotąd zapisanej

karty w rejestrze śląskiego pięściarstwa. Poza Kubicą nie weźmie udziału w rozgrywkach Bibrzycki, któremu odnowiła się zastarzała kontuzja kolana. Równie problematyczny jest start Kuli, który odbywa czynną służbę wojskową we Wrocławiu i nie sawszędzie będzie mógł walczyć ze względu na trudności urlopowe.

Jaki będzie przypuszczalny skład na mecz z Gedanią trudno jest obecnie ustalić ze względu na okoliczności, o których wspomnieliśmy w wstępie. W każdym razie w chwili obecnej kierownictwo Batorego dysponuje w poszczególnych wagach następującymi zawodnikami: musza — Osiński, który ostatnio jest w b. słabej formie, kugucia — Kempa — zdaniem tutejszych znawców wchodzący na firmamencie śląskim nową gwiazdą, pięściarz o pięknej i rasowej sylwetce, przypominający do słudzenia Arskiego, w rezerwie Rajchert. Piórkowa — as atutowy drużyny Bazarnik, który zaczyna powoli wracać do formy; dublować go ewentualnie może Kempa. Lekka — Ponanta i względnie bardzo słaby obecnie Kusz. Półśrednia — ma tu trójkę: Sznajder, Kusz, Kula. Podobna sytuacja jest — w średniej i półciężkiej, gdzie kierownictwo ma do dyspozycji tandemy Sznajder — Nowara, względnie Nowara — Ligęza. W ciężkiej jedynym kandydatem po wycofaniu się Kubicy jest Kaczmarek.

Chorzowianie liczą bardzo poważnie na otrzymanie posiłków ze strony innych klubów metalowców, które połączyły się z Batorem w ramach akcji komasacyjnej, przyjmując nową nazwę ZS „Metal” w Chorzowie. Są to zawodnicy klubów Huty Pokój, Huty Florian, Bałtyku (Wiry) i Zgody (Świętochłowice), wśród których z hardziej znanych są: Kowalewski i Górski w muszej; Majcherczyk w kuguciej; Kieserwetter i Termin w ciężkich.

Zgodna opinia kibiców i kierownictwa oraz znawców pięściarstwa śląskiego uważa, że tak wzmocniony zespół hutniczy odegra w mistrzostwach niepoślednią rolę, zajmując w końcowej tabeli czołowe miejsca.

Jerzy Zarzycki

Bokserzy powrócili z CSR Kontuzja Czerkha niegroźna

Bokerska drużyna reprezentacyjna powróciła z Czechosłowacji we wtorek rano. W poniedziałek w południe Polacy opuścili Bratysławę, gdzie byli serdecznie podejmowani. Chłopcy oglądali w tym mieście „Ulicę Graniczną” — film, który jeszcze nie jest wyświetlany u nas w kraju.

Stery bokerskie w Bratysławie prosiły, aby Polacy rozegrali tam kilka walk. Niestety nie można było spełnić tej prośby. Natomiast umówiono się, że do Bratysławy w kwietniu pojedzie jedna z reprezentacji okręgowych Polski.

Czortek czuje się dobrze. Kontuzja ręki okazała się niegroźna. Czortek już zdjął bandaż.

POWAD 100 BOKSERÓW ZGŁOSZONYCH DO INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTW DOŁNEGO ŚLĄSKA

Zapowiedź indywidualnych mistrzostw bokerskich Dolnego Śląska wywołała duże zainteresowanie klubów, czego dowodem jest, nienotowana dotychczas, ilość zgłoszeń — ponad 100 zawodników.

Najwięcej zawodników, bo 16-tu zgłosił „Paławag” (m. in. Czajkowski, Faska, Szolc). Zespół „Ogniwo” zgłosił 12-tu zawodników (m. in. Kurowski, Żurawski, Waluga, Miszczuk). „Gwardia” 10-ciu (m. in. Kasperczak, Kilmański). Ze znanych zawodników nie będą startowali, z powodu odniesionych kontuzji Kurowski II i Ciechowiec.

PRZED OBOZEM TRENINGOWYM BOKSERÓW

Referent wyszkoleniowy PZB — p. Ułowski udał się do Szklarskiej Poręby, aby przygotować na miejscu bokerski oboz treningowy.

Kowalski — brat eksmistrza Zbyszka Kowalskiego objął treningi pięściarzy Skry. Treningi odbywają się w niedzielę, środy i piątki w godzinach od 18 do 20 (Wawelska 5).

SKRA WYBIERA SIĘ DO KALISZA

Bokserzy warszawskiej Skry wybierają się w podróż, wprawdzie niezbyt daleką, bo do Kalisza, gdzie w dniu 27 bm. zmierzają się z ósemką „Wiókniarz”

Sztam czeka na bokserów na obozie w Szklarskiej Porębie

W ZWIĄZKU z mistrzostwami Europy w Oslo 13-18 czerwca, Wydział Wyszczoleniowy PZB organizuje obozy treningowe dla zawodników.

I-y oboz 15-dniowy w Szklarskiej Porębie od 22 marca.

II-gi oboz 8-dniowy w Spale w kwietniu.

III-ci oboz 21-dniowy w jednym z ośrodków nad morzem od dnia 15 maja.

Swójego czasu (Nr 16 z dnia 24.2) podawaliśmy projektowaną listę bokserów, którzy mają być powołani do Szklarskiej Poręby. Obecnie drukujemy już listę definitywną: Gdańsk: CZB: Kudłak, Chychła, Musiał; Śląsk: OZB: Grzywacz, Matloch, Bazarnik, Nowara, Sznajder, Weiss; Wrocławski OZB: Kasperczak, Czajkowski, Stelmach, Szymonowicz; Łódź: OZB: Getling, Brzóska, Borowski, Debisz; Poznański OZB: Chochół, Różniak (Ostrovia), Kaimbroczek, Koleczko, Wytyk; Pomorski OZB: Lianu, Kruza, Cebulak, Gnat; Krakowski OZB: Sysiał, Rapacz, Paławski; Warszawski OZB: Kwaśniewski, Sier; Częstochowski OZB: Kubicki; Szczeciński OZB: Bergiel.

Jeśli porównamy projektowaną ewentualną listę — to przekonamy się, że kilku obiecujących zawodników za-

Jaskółca remisuje z Kubickim

„Wiókniarz” (Łódź) — ZMP (Ostrowiec) 12:4 w Ostrowcu.

Wyniki techniczne (na I m. zawodnicy łódzki): musza — Kargier zwyciężył Tomczyka; kugucia — Matecki wypunktował Kowalskiego; piórkowa — Stanikowski wygrał z Frycem; lekka — Jędrzejczyk przegrał przez t. k. o. z Latkowskim; półśrednia — Mezur zwyciężył Meja, średnia — Gieronski znokautował w I r. Błaszczaka; półciężka — Kubasiewicz remisował z Sipowskim; ciężka — Jaskółca remisował z Kubickim, była to najdłuższa walka dnia.

Częstochowski OZB organizuje w Ostrowcu Kurs Sędziów Bokerskich.

PRACA SZYDŁY

Trener Paweł Sztydo poprowadził już drugi kurs bokerski dla młodzików nie stowarzyszonych. Po Skrze kurs taki organizuje Sztam w sali gimnastycznej Zw. Zaw. Transportowców. Ćwiczenia pod okiem Sztydy odbywać się będą 3 razy w tygodniu, począwszy od 3 marca. Kurs potrwa 3 miesiące.

OLEK BIJE WŁOCHA GUISTO

Stefan Olek rozegrał w Liege spotkanie bokerskie z Włochem Guisto. W meczu tym Olek odniósł punktowe zwycięstwo po 10-rundowej walce.

Flakowiczowa w Metru-Gliwice

Mistrzyni Polski w pchnięciu kulą Flakowiczowa mieszka obecnie stale w Gliwicach gdzie ma jej pracuje w Zjednoczeniu Budowy Maszyn Człowiek miotaczka polska, zamierza w nadchodzącym sezonie występować w barwach Metalu Gliwice (bp)

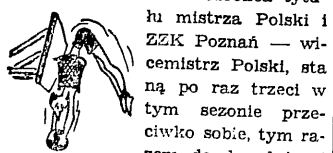
LKS — ZZK INOWROCŁAW

Bokserzy LKS-u rozegrali w Inowrocławu spotkanie z ósemką ZZK i zwyciężyli 12:4. Walki stały na ogół na niskim poziomie.

Wyniki: (I-y LKS): W muszej Kamiński zwyciężył Szulca II. a Różycki w kuguciej przegrał wale z Szulcem I. W piórkowej Lipski musiał uznać wyższość Głoniaka. W I-iej parze lekkiej Norajski pokonał Puszczykowskiego, a w drugiej Debisz uporał się z Długoszem. Olejnik w półśredniej zwyciężył Bolińskiego, Pisarski w średniej gładko rozprawił się z Dębowski. Wicerek w półciężkiej pokonał Mochalskiego.

Losy berła mistrzowskiego w rękach koszykarzy ZKK i YMCA

P O ciężkich czternastu meczach w ramach normalnych rozgrywek ligi kosza dwie najlepsze drużyny YMCA Łódź obrońcą tytułu mistrza Polski i ZKK Poznań — wicemistrzem Polski, stanęły po raz trzeci w tym sezonie przeciwko sobie, tym razem do decydującej walki o pierwsze miejsce w lidze i tytuł mistrza Polski na 1949 r. Świadkiem tego spotkania będzie w niedzielę 20 bm. Hala Ludowa we Wrocławiu.



Szanse obu drużyn na zwycięstwo są zupełnie równe. Spotkania ligowe ZKK — YMCA zakończyły się w Poznaniu sukcesem kolejarzy 51:48, w Łodzi triumfowali „ymcjarze” 40:23. Dodatkowych niespodziewanych zresztą porażek doznały jeszcze oba te zespoły w Krakowie od Wisły, wyrównując w ostatecznym bilansie swoje zdobycie i stracone punkty.

Do ostatniej niedzieli faworytem spotkania wrocławskiego była YMCA. Tymczasem, mimo pobytu całej „piątki” łodzian na obozie treningowym w Budapeszcie (z koszykarzy ZKK w stolicy Węgier trenowało się tylko 4 zawodników) i grze jej tam jedynie we własnym zestawieniu, YMCA zaledwie dwoma punktami wygrała ostatni swój mecz ligowy ze Zgodą, wykazując b. słabą formę. Być może jednak, że łodzianie podobnie jak w Budapeszcie tak i na tym meczu konspirowali ponoć swoje nowe zagrania, którymi chcą zaskoczyć kolegów z poznańskich.

Czy im to się uda należy wątpić, bowiem drużyna ZKK, mimo zaawansowanego wieku trzech swoich zawodników, nie będzie łatwym orzechem do zgryzienia. Kolosalna rutyna i bezwzględnie najlepsze wyszkolenie taktyczne ze wszystkich drużyn polskich będzie najpoważniejszym atutem ZKK.

YMCA wystąpi w składzie: Żyliński, Dowgird, Barszczewski, Ulatowski, Maciejewski, Kozłowski i Limanowicz; ZKK — Grzechowiak, Kolański, Kasprzak, Jarczyński, Śmigiełski i Matysiał.

Spotkanie to mają prowadzić sędziowie Ujma (Warszawa) i Brusznicki (Kraków). (szer.)

Łyżwiarstwo wyszło z martwego punktu Dorobek sezonu większy niż, należało oczekiwać

Sezon łyżwiarski 1948/9 zakończony. Jeżeli nie był on punktem zwrotnym, to w każdym razie przyniósł poważny wkład w rozwój łyżwiarstwa figurowego w Polsce.

Zrozumienie ze strony GUKF i Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ, miały niewątpliwie decydujący wpływ na pchnięcie do martwego punktu tej zaniedbanej dotychczas gałęzi sportu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że poza pracą wszczepiającą znaczenie dla zyskania sobie nowych kadr zawodników, ma poziom czołowych łyżwiarzy. Tym bardziej, iż łyżwiarstwo figurowe jest sportem na wskroś widowiskowym, powiedziałbym ścisłej — nie tylko sportem ale i sztuką. Tu nie pomoże kondycja, talent, improwizacja — tu trzeba określonych umiejętności, popartych latami intensywnego treningu. Z wielką radością należy więc powitać powrót dawnych mistrzów w jeżdżeniu figurowym do czynnego życia sportowego.

Widzieliśmy (po raz pierwszy po wojnie, w czasie Mistrzostw Polski) jeszcze naliczną, ale doborową, jak na nasze stosunki — stawkę łyżwiarzy śląskich; Pawła Wrocławskiego i Groberta Artura, przedwojennych mistrzów Polski oraz Leona Osadnika. Warszawa przedstawiła im Bolesława Stanisławskiego (również b. mistrza Polski).

W minionym sezonie rozwinął się już wyraźnie talent nowokreowanej mistrzyni Polski — Anny Burtsche z Warszawy. Jej zwycięstwo nad Ziajówną z Katowic i Dąbrowską z Warszawy (która wycofała się po jeżdżeniu szkolnym) jest już samo w sobie godne uwagi. Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, co stwierdzili fachowcy, zawodnicy o takiej klasie, łyżwiarstwo nasze jeszcze nie posiadało.

Najbardziej przedstawia się jazda parami. Tytuł zdobyty, bez żadnej konkurencji przez Ziajówną i Wrocławskiego, nie posiada pełnej wagi. Możliwe, że gdyby startowali: Laniewska — Owczarek, poziom tej konkurencji — w ogniu walki, podniósłby się znacznie. Jest ona jednak obecnie w przeciwieństwie do czasów przedwojennych naszą „pięta Achillesowa”.

Na jazdę parami powinniśmy położyć wielki nacisk w przyszłym sezonie. Zasługuje ona na uwagę i ze względu na talent, jaki posiadamy w tym kierunku. Dowodem są tradycje Białorówny i Kowalskiego, oraz rodzeństwa Kalusów.

Już w styczniu urządzono z ramienia GUKF — obóz kondycyjny dla łyżwiarzy figurowych w Krynicy, (niestety z powodu odwilży po paru dniach odwołany), oraz dla szybkiego łyżwiarstwa w Karpaczu. Równoległe do tej akcji ZRKFi i Sportu KCZZ urządziła w Karpaczu obóz kondycyjny dla łyżwiarzy związkowych, nie objętych akcją GUKF.

W lutym KCZZ zorganizowała miesięczny kurs dla przodowników w jeżdżeniu figurowym i szybkiej. Przodownicy ci, to awangarda nie tylko sportu łyżwiarskiego, ale i łyżwiarstwa polskiego. Rozrzucony po zakładach pracy i klubach sportowych, powinni w przyszłym sezonie być jednym z decydujących czynników w ruszeniu naprzód.

W tegorocznym bilansie zysków,

poza pokazami dla świata pracy w Warszawie, (zorganizowanymi przez ZKS — Metal — Okęcie), oraz dla czasowiczów w Karpaczu i Szklarskiej Porębie, nie należy pominąć dwóch ważnych dla propagandy łyżwiarstwa wydarzeń: rewii na lodzie, urządzonej przez ZKS Metal w Katowicach, oraz podobnej, przez kurs łyżwiarstwa KCZZ w Karpaczu.

Obydwa te imprezy wykazały, iż jest to doskonała forma widowiskowa i propagandowa, (czego dowodem było 4.000 widzów w Katowicach i Karpaczu).

Ażby powiedzieć już wszystko, należy również podnieść kwestię sędziów i sędziowania. Wynikowy łyżwiarstwo nie można mierzyć ani czasem, ani odległością. Nie ma też bezpośredniego zetknięcia się zawodników, które ułatwia również wydanie oceny. Sędzia powinien (poza dokładną znajomością tej dziedziny) kierować się pewnymi określonymi wytycznymi. Naturalnie, że jeden będzie wię-

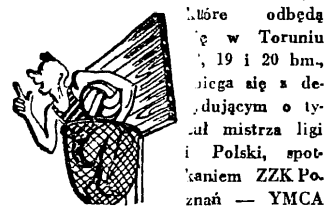
szę uwagę zwracał na postawę, drugi na rysunek. Jeden da przewagę układowi muzycznemu, drugi ewolucji itp. Każdy z nich będzie miał rację. Uwagę trzeba zwracać na wszystko i odpowiednio oceniać. Są jednak rzeczy utarte, objęte regułą, przemoczenie których jest już przekroczeniem i nieetycznym podejściem w stosunku do zawodnika i jego ciężkiej, żmudnej pracy. Dlatego to, szkolenie sędziów łyżwiarskich i kursy unifikacyjne są konieczne. W przyszłym sezonie trzeba będzie szkolić równoległe: zawodników, instruktorów i sędziów.

Reasumując wyniki i doświadczenia minionego sezonu łyżwiarskiego, można stwierdzić, iż łyżwiarstwo „złapało drugi oddech”, zdobywając podstawy nie tylko dla podniesienia czołowej klasy zawodników, ale i spopularyzowanie tej gałęzi sportu wśród mas pracujących.

Bolesław Stanisławski

Z którego kosza wyskoczy nowy ligowiec?

O STATNI akt tegorocznych walk o wejście do ligi koszykówek — finałowe rozgrywki czterech drużyn, które odbędą się w Toruniu, 19 i 20 bm.



Łódź w Kozłowiec w Hali Ludowej we Wrocławiu.

W Toruniu walczyć będą o Ligę ZKK Pomorzanie, ZKK Ostrowia Ostrow Wlkp., Cracovia i SKS Zryw Gdańsk. Zespoły te zakwalifikowały się do ostatecznej rozgrywki po spotkaniach półfinałowych w Katowicach i Krakowie. Poziom rozgrywek półfinałowych nie był zbyt budujący, nie należy więc spodziewać się, aby w Toruniu zmieniło się coś na lepsze.

Cracovia, Zryw, Gdańsk i Pomor-

ze reprezentują mimo to wyższą klasę gry, niż zdegradowana z Ligi Zgoda Świętochłowice. Nie można tego natomiast powiedzieć o Ostrowi, która do puli finałowej dostała się jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, mającej przy równej ilości punktów z następną w tabeli YMCA Warszawy, lepszy stosunek koszy — zaledwie o 0,02. Warszawa wygrała z Ostrowią decydujące a szanse na start w Toruniu zaprzepaścili w niespodziewanie przegranym spotkaniu z AZS Katowice.

Ze względu na własny teren faworytem jest Pomorzanie. Tym niemniej zwycięstwo, kołatających już po raz drugi do bram ligi, toruńczyków nie jest wcale przesądzone. Na podstawie obserwacji półfinałów krakowskich i katowickich bardziej klasowymi drużynami są Zryw Gdańsk i Cracovia. Spotkanie między tą parą mimo że zakończyło się w Krakowie sukcesem krakowian, nie świadczy znów o ich wyższości nad byłym ligowcem. Rewanż w Toruniu powinien zakończyć się zwycięstwem gdańszczan, którzy z trójki kandydatów do Ligi mają najlepiej opanowaną taktykę gry, a kto wie, czy nie są najlepsi technicznie. Zryw gra bowiem systemem krycia „każdy swego”, podczas gdy Cracovia z uporem stosuje „obronę w piątce”, która daje znacznie mniej możliwości. Pomorzanie znów stara się grać systemem „każdy swego”, pokutuje jednak u niego jeszcze i ten drugi system gry, tak, że chwilami w szeregi to-

ruńczyków wkrada się kompletny chaos.

Powyższa krótka charakterystyka tych drużyn nie świadczy jednak o zdecydowanej przewadze jednej z nich. Spotkania między Pomorzaniem, Zrymem i Cracovią będą niewątpliwie b. ciężkie, o zwycięstwie decydować będą również i inne czynniki gry w koszykówce, jak kondycja, szybkość, dyspozycja strzałowa i odporność nerwowa. Wcale więc nie zdziwimy się, gdy o wejściu do Ligi zadecyduje lepszy stosunek koszy lub dodatkowe spotkanie między którąkolwiek parą z tej trójki drużyn.

Najlepszymi „aktorami” finałów toruńskich będą: b-cia Stefanowicz i Karczewski z Pomorzania, Lelonkiewicz, Markowski R., Tyszecki i Tyszkiewicz ze Zrywu oraz Pacuła, Łudzik, Łaska, b-cia Ciesielscy i Bętkowski z Cracovii. (szer.)

WIEŚ KRAKOWSKA POD ZNAKIEM SPORTU

W województwie krakowskim czynnych jest obecnie 96 Ludowych Zespołów Sportowych, w których jako podstawowe sekcje działają: gimnastyczna i lekkoatletyczna. W stadium organizacji znajduje się 24 dalszych zespołów.

Najwięcej LZS-ów istnieje na terenie powiatu miechowskiego. Powiat krakowski z 22-u zespołami znajduje się na drugim miejscu,

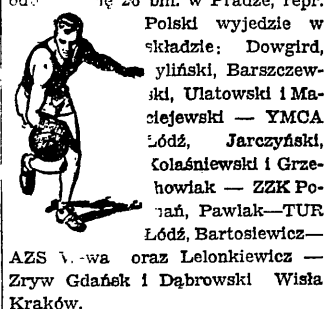
każdy treningowy wywołano po powrocie do kraju pewne zastrzeżenia, tak, że dojdzie prawdopodobnie do małego wewnętrznego przegrupowania składu.

Koszykarze po meczu w Pradze grać jeszcze będą pod firmą Warszawy 27 bm. w Kolonii i 29 bm. w Ostrowie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że spotkanie z repr. CSR zakończy się naszą porażką, gdyż Czesi reprezentują najwyższą klasę europejską. Należy jedynie życzyć koszykarzom, aby była ona jak najmniejsza. W dwóch następnych spotkaniach mamy szanse zwycięstwa, zależeć to będzie jednak od składów w jakich wystąpią gospodarze. Jeśli reprezentacje Kolonia i Ostrowy wystąpią zasilone zawodnikami silniejszych ośrodków szanse oczywiście, zmniejszą.

Wraz z drużyną wyjeżdżającą: wiceprezes PZKSS Kowalewski, trener Kłyszewski i jeden z polskich sędziów międzynarodowych. (szer.)

12 koszykarzy walczyć będzie z Czechosłowakami

NA rewanżowy międzypaństwowy mecz Polska — CSR w koszykówce drużyn męskich, który odbędzie się 23 bm. w Pradze, repr. Polski wyjeżdże w składzie: Dowgird, Yliński, Barszczewski, Ulatowski i Maciejewski — YMCA Łódź, Jarczyński, Kolański, Grzechowiak — ZKK Poznań, Pawlak — TUR Łódź, Bartosiewicz — AZS Warszawa oraz Lelonkiewicz — Zryw Gdańsk i Dąbrowski Wisła Kraków.



Ta dwunastka koszykarzy zjedzie przed wyjazdem (czwartek 24 bm.) do Warszawy na kilkudniowy obóz, na którym zapewne nastąpi ustalenie zasadniczej pierwszej „piątki”, bowiem w Budapeszcie, gdzie nie dawno koszykarze nasi korzystali z gościnności Węgrów — zestawienie dwóch piątek, którymi operowano podczas spot-

kań treningowych wywołano po powrocie do kraju pewne zastrzeżenia, tak, że dojdzie prawdopodobnie do małego wewnętrznego przegrupowania składu.

Koszykarze po meczu w Pradze grać jeszcze będą pod firmą Warszawy 27 bm. w Kolonii i 29 bm. w Ostrowie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że spotkanie z repr. CSR zakończy się naszą porażką, gdyż Czesi reprezentują najwyższą klasę europejską. Należy jedynie życzyć koszykarzom, aby była ona jak najmniejsza. W dwóch następnych spotkaniach mamy szanse zwycięstwa, zależeć to będzie jednak od składów w jakich wystąpią gospodarze. Jeśli reprezentacje Kolonia i Ostrowy wystąpią zasilone zawodnikami silniejszych ośrodków szanse oczywiście, zmniejszą.

Wraz z drużyną wyjeżdżającą: wiceprezes PZKSS Kowalewski, trener Kłyszewski i jeden z polskich sędziów międzynarodowych. (szer.)

Ważniejsze imprezy w dniach 19 i 20.III

PIŁKA NOŻNA

ROZGRYWKI I LIGI 20.3
WARSZAWA: godz. 15 Stadion Im. W. R. Polonia W-wa — Warta Poznań.
KRAKÓW: Cracovia — Lechia Gdańsk.
POZNĄN: ZKK — AKS Chorzów.
KATOWICE: Ruch — Polonia Bytom.
CHROŚCZÓW: Szombierki — Legia Warszawa.
ŁÓDŹ: ŁKS Włókniarz — Wisła Kraków.

ROZGRYWKI II LIGI 20.3
Grupa północna
PABIANICE: PTC — Pomorzanie Toruń.
SIEDLCE: Ognisko — Widzew Łódź.
OSTROW Wlkp.: Ostrowia — Lublinianka.
RADOM: Radomsk — Bzura Chodaków.
KRAKÓW: Garbarnia — Gwardia Szczecin.

Grupa południowa
KATOWICE: Baildon — Polonia Świdnica.
LIPINY: Naprzód — Gwardia Kielec.
RYBNIK: Rymer — Skra Częstochowa.
TARNÓW: Tarnovia — Chelmeł Kraków.
WROCŁAW: Palenów — Polonia Przemyśl.

MISTRZOSTWA KL. A WARSZ. OZPN 20.3
WARSZAWA: godz. 15: Marymont — Znicz (ul. Potocka), Samorządowiec — Ruch (ul. Podskarbińska), Polonia i B — Zyrardowianka (ul. Konwiktońska), SKS — Legia i b (Park Sobieskiego).

BOKS

FINAŁY DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI 20.3
GDAŃSK: Gedanin — Batory Chorzów.
ŁÓDŹ: Zryw — Gwardia W-wa.
BYDGOSZCZ: Zjednoczenie — Gwardia Gdańsk.

PRUSZKÓW 20.3: Gwardia Otwock — Broń Radom, decydujący mecz o tytuł mistrza kl. B Warsz. OZB.
LUBLIN 20.3: ZKK Poznań — Lublinianka, spotkanie towarzyskie.
OLSZTYN: Polonia W-wa — Olsztyn, spotkanie towarzyskie.

HOKEJ

FINAŁY MISTRZOSTW POLSKI
ZAKOPANE 17.3: Legia W-wa — Silesia Giszowiec i KTH — Cracovia; 18.3 Silesia i KTH — Cracovia; 19.3 Legia — KTH i Cracovia — Silesia.

NARCIARSTWO

ZAKOPANE 19 i 20.3: Zawody o puchar P. K. Lin.

KOSZYKÓWKA

WROCŁAW 20.3: YMCA Łódź — ZKK Poznań, spotkanie decydujące o tytule mistrza ligi i Polski.
TORUŃ 18, 19 i 20.3: Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski kl. A i o wejście do ligi. Startują: Pomorzanie Toruń, Cracovia, Zryw Gdańsk i Ostrowia.

PIYWANIE

POZNĄN 20.3: Warta — Grom Gdynia, spotkanie towarzyskie.
WARSZAWA 19 i 20.3: Piływ. Pol. YMCA, godz. 18: mistrzostwa Warszawy w konkurencji kobiet i męczyzn.

KOLARSTWO

WARSZAWA 20.3: godz. 12 AWF Bielany: Wyścigi na przełaj o puchar promiera Cyrankiewicza.

TENIS STOŁOWY

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE POLSKI 19-20.3
W LUBLINIE: grupa I.
W ŁÓDZI: grupa II.
W KRAKOWIE: grupa III.
W KATOWICACH: grupa IV.

Randka koszykarek w Grudziądzu

Mistrzostwa Polski w koszykówce drużyn żeńskich ograniczą się ostatecznie tylko do rozgrywek finałowych. Odbędzie się w Grudziądzu 25, 26 i 27 bm., przy udziale 4 zespołów: SKS Warszawa, Polonia Warszawa, mistrza Łodzi (prawd. Zryw) i Wisły Kraków.

Początkowe projekty PZKSS zorganizowania dwóch grup półfinałowych spaliły na panewce, bowiem dwie drużyny gdańskie (Zryw i Gedanin) oraz mistrz Opola — Polonia Bytom wycofały zgłoszenia a trzecia drużyna Warszawy — AZS wobec braku funduszy również zrezygnowała z mistrzostw. Zasadniczym jednak powodem zrezygnowania z organizacji spotkań półfinałowych był brak kandydatów okręgowo do ich przeprowadzenia (tylko Kraków nie przelał się ewentualnego deficytu). W tym stanie rzeczy warunkowo zgłoszenia wice-mistrza Łodzi i Krakowa nie zostały uwzględnione i ostatecznie na placu boju pozostały tylko cztery drużyny.

Węgierska papryka podnieciła pływaków Piękne dni Budapesztu nie miną bez echa

P IERWSZY start i od razu rekord Polski! Cichoński (Warta, Poznań), jeden z uczestników wyprawy pływaków do Budapesztu, zaraz po powrocie do kraju ustanowił rekord na 100 m. st. klas. Udo- wadniając tym, że 19-dniowy pobyt w stolicy europejskiego pływactwa nie był zmarowny.

Co na to P. Z. T. S.?

W dniu 6 bm. do Łodzi przyjechał Pocztowiec (Szczecin), jako reprezentant okręgu na półfinałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym. Na miejscu dowiedział się, że półfinały zostały przełożone na 20 bm., a czołowy szczeciński został przydzielony do grupy śląskiej.

Pocztowiec rozegrał w Łodzi towarzyski mecz z ŁKS-em, wygrywając 6:3 i powrócił do Szczecina. Podróż kosztowała ponad 20 tysięcy zł, które wydano na próżno, a słabo sytuowany klub na drugą podróż na Śląsk nie ma pieniędzy. Co na to PZTS?

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Klasa A Opole rozpoczyna w niedzielę rozgrywki o mistrzostwo rundy wiosennej. Udział bierze 20 drużyn, podzielonych na trzy grupy.

W Gliwicach nastąpiła fuzja pomiędzy siedmioma tamtejszymi klubami Piastem, Hutą Gliwice, Hutą tabędy, Jednością, Rudzianicą, PZS, Walcownią tabędy i Sielą w jeden ZKS Metal — Piast Gliwice.

OSADA OXFORDU LŻEJSZA OD CAMBRIDGE

Przed dorocznym tradycyjnym wyścigiem wioślarskim Oxford — Cambridge obie osady rozpoczęły już treningi. Już w tej chwili wiadomo, iż osada Oxfordu w sumie będzie ważyła 709,5 kg, a osada Cambridge 717 kg.

5:17,8, Procel — 100 m. st. dow. 1:02,8, Nikodemski 200 m. st. kl. — 2:52,2.

— A co z Ludwikowskim?

— Szkoda, że zabraliśmy go do Budapesztu. Największy leń! Jeżeli się nie zmieni, nic z niego nie będzie.

— Kto był najpracowitszy?

— Gremłowski, Procel, Nikodemski i Zimny, pracowali najsumienniej. Reszcie, poza Ludwikowskim, nie nie mogą zarzucić. Oni zrobią postępy. Już na najbliższych mistrzostwach Polski zobaczymy, co dała tym pływakom węgierska szkoła. Padnie z pewnością kilka rekordów Polski.

— Czy można mówić o węgierskiej szkole? Czy nie zamierza pan jej metod zastosować w AWF?

— Pływać, pływać i jeszcze raz pływać, to główna zasada węgierska. Więcej tajemnic nie dało nam się odkryć. Byliśmy zbyt krótko między mistrzami.

— Pobyt na Węgrzech, to jedna z najprzyjemniejszych rzeczy — przeskakuje na inny temat nasz interlokutor. Gospodarze zajęli się nami bardzo pieczołowicie. Brak nam było tylko tłumacza.

— Stuchamy o kłopotach, ale wciąż jesteśmy myślą przy wynikach. Zawodnicy na treningach bili rekordy Polski. Na pierwszych zawodach po powrocie z Budapesztu padł rekord. Jest on zapowiedzią dalszych rekordów — mówił mjr. Roszko. Czekamy na nie z niecierpliwością.

Gdy szabla zbłądziła pod strzechy

Chłop — szablista współtwórcą sportu wiejskiego

W SZTABIE sportu wiejskiego na pl. Starynkiewicza pamięta wielkie ożywienie. Przewodniczący Gł. Rady Sportu Wiejskiego, Kazimierz Kafarski wrócił właśnie z Przemyśla, gdzie asystował przy końcowych egzaminach kursu przodowników w. f. na wsi. Z entuzjazmem opowiada swe wrażenia. Mówi o pewnej dziewczynie, która dopiero w Przemyśle zobaczyła po raz pierwszy w życiu... światło elektryczne. Dziewczyna jest specjalnie uzdolniona do sportu, a dzięki dobremu ogólnemu wynikowi, osiągniętemu na kursie, została w Przemyśle do pomocy w instruowaniu następnych kursistów!

Kurs ukończyło 150 osób (w tym 40 kobiet) w wieku od 18 — 30 lat. Poziom był bardzo wysoki pod każdym względem. Młodzież wiejska obok zapala wykazała duże zdyscyplinowanie. Warto podkreślić, że dziewczęta na ogół osiągnęły lepsze postępy, niż młodzież męska. W ćwiczeniach gimnastycznych uwzględniono motywy wiejskie, jak np. koszenie i siew.

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

22 osoby (w tym 5 kobiet) skierowano na wyższy kurs (dla instruktorów wf) w Katowicach. Kurs potrwa 6 tygodni. 46 osób (w tym 10 kobiet) wyjechało z Przemyśla do Zakopanego na 2 tygodniowy kurs narciarski, w czasie 10 z najlepszych wynikami, pozostało w Przemyśle w charakterze pomocników instruktorów w następnym kursie. Owa dziesiątka „najlepszych z najlepszych” oprócz normalnych zajęć będzie miała dodatkowo 2 godziny ćwiczeń dziennie.

GDYBY BYŁO TAKICH 50...

Kierownikiem kursów w Przemyśle jest chłop z urodzenia Franciszek Saban, b. wicemistrz Polski w szabli. Saban, który jest wielkim entuzjastą sportu wiejskiego wybudował basen pływacki w rodzinnej wsi w powiecie przeworskim. Prowadził on 5 kursów, jakie odbyły się od października, ciesząc się wielką sympatią młodzieży wiejskiej. Saban jest pierwszoplanowym trenerem.

— Gdyby w Polsce było z 50 takich jak Saban — mówi o nim K. Kafarski — to w krótkim czasie w wielu sportach dorównalibyśmy innym krajom, a jeżeli chodzi o wieś, to za 2 lata w wielu dziedzinach sportu w reprezentacji Polski znalazłaby się większość młodzieży wiejskiej.

UDANY EKSPERYMENT

Tytułem próby porównawczej, z harczyli uzdolnionego elementu I-go kursu, 4 dziewczęta i 5 chłopców na II-gi kurs do pomocy instruktorów. Eksperyment udał się, młodzież poczyniła znaczne postępy i stanowi dziś fachową kadrę instruktorów na kursach w Przemyśle. Wobec powodzenia kontynuowano tę akcję, pozostawiając kilka osób po każdym kursie na następny.

ROSNA KADRY WYCHOWAWCÓW

Kadra wychowawców fizycznych sportu wiejskiego ciągle wzrasta. Od października przeszło na przodowników wf. 321 mężczyźni i 162 kobiety, na przodownice tańców regionalnych 31 dziewcząt, na kursie narciarskim dla przodowników 90 chłopców. Obecnie na VI kursie w Przemyśle szkoli się 150 osób, a w Zakopanem 116 (w tym 10 kobiet) na przodowników narciarskich.

SPRZĘT W FUTERAŁACH I OWINIĘTY GAZETĄ
Z KATOWIC do Gliwic, gdzie odbywały się drużynowe mistrzostwa szermierze Polski jechał razem z zawodnikami śląskimi. W wagonie obok starych wyg. bywało wszystkich niemal planów Europy i największych krajowych powag szermierczych, jechało kilkunastu młodych 16-18-letnich szermierzy.
Pierwsi: panowie na stanowiskach, wieżli z sobą komplety najnowocześniejszego sprzętu w brzoźnowym futerałach, obszytych skórą, a na małych walizkach widniały nalepki XIV Olimpiady. Drugi — młodzi szermierze (MKS-u) ani nie mieli doborowego sprzętu, ani sprzętu nie spoczywał w futerałach, ani nie mieli zwracać kosztów przejazdu, nie mówiąc już o dietach. Młodzi zawodnicy trzymali sprzęt w reklamach związanych z szermierką i owinięty gazetą, ale za to w oczach mieli zapal. Patrząc na nich można było mieć pewność, że gdyby im nie starczyło pieniędzy na bilet do

Ostatnio Woj. Rada Sportu Wiejskiego przejechała w zatoce puckiej ośrodek wodny. Tabor, na którym będzie odbywało się szkolenie, jest na razie skromny: 3 motorówki, 7 żaglówek (tylko 2 w stanie używalności) i 12 kajaków morskich.

Ośrodek szkoleniowy obliczony na sporty wodne szatkowe rozszerzony będzie jeszcze w tym sezonie na całą Polskę. W ośrodku znajduje się m. in. stadion z boiskiem piłkarskim. Obok istniejącego toru żużlowego dla motocyklistów ma być wybudowana 5 torowa bieżnia. Na stadionie jest kilka boisk piłki ręcznej.

ZESPÓŁ OPERACYJNY

Od 1 maja rusza w teren tzw. „zespół operacyjny” złożony z kierownika, 7 dziewcząt i 7 chłopców — najzdolniejszego elementu z poprzednich kursów w Przemyśle. Zespół rozpocze-

nie pracę od woj. rzeszowskiego. Zadaniem jego będzie praca organizacyjna i szkoleniowa. W każdym województwie zespół zostanie 1 miesiąc. Na kierownika przewidziany jest wspomniany Fr. Saban.

Z ORGANIZACJI — PIĄTKA

Obok prac szkoleniowych notujemy dobre wyniki na polu organizacyjnym. We wszystkich już województwach oraz we wszystkich 270 powiatach powstały Rady Sportu Wiejskiego. Według meldunków z terenów organizacja rad gminnych przekroczyła 70%. Do 1 kwietnia mają być zorganizowane rady w 3.000 gminach. Najwybiej zorganizowało się woj. gdańskie, w którym na 117 gmin są rady w 113. Pozostałe 4 nie mogły zorganizować się jedynie wskutek powodzi.

Rady gminne przystąpiły już do

przygotowań do biegów narodowych, które dla gmin odbędą się 8 maja. W tygodniu później młodzież wiejska spotka się w biegach narodowych z młodzieżą miejską na szczeblu powiatu. Biegi narodowe będą jedną z konkurencji do Odznaki Sprawności Fizycznej. 29 maja odbędą się biegi narodowe na szczeblu województwa.

OSTATNI SZLIF

W dniach 12—14 kwietnia odbędzie się na zakończenie VI kursu w Przemyśle konferencja m. in. z przedstawicielami GUKF i przewodniczącymi Rad Wojewódzkich. Celem konferencji jest zapoznanie się z planem pracy w 1949 r. na terenie wsi. Kurs zakończą popisy gimnastyczne dziewcząt i chłopców, tańce narodowe i regionalne, zawody lekkoatletyczne, zapasnictwo oraz mały szczyptniak i siatkówka.

Z. W.

Przy błysku kling

Migawki z mistrzostw szermierczych

8-8 (59:59)

WARTO na te cyfry zwrócić uwagę! Niemalże rzadki wypadek! Jedyną ilość zwycięstw i jednokrotną ilość trafień! Zdarzyło się to na mistrzostwach drużynowych Polski w rozgrywkach finałowej między katowicką „Pogonią” i warszawską „Legią”.

Drużyna „Pogoni” trzykrotny mistrz Polski, składała się wyłącznie z olimpijczyków i to ostatniej olimpiady (Sobik, Nawrocki, Wójcik, Zaczek). Przeciwno nim stanęła „Legia” (Brzeziński, Dobrowolski, Fokt, Wójcik) z jednym tylko olimpijczykiem: Foktem. O wygranej zdecydował jedynie gorszy gatunek trafień w walce półfinałowej.

Sukces „Legii” jest zatem b. duży. Prymat śląska w szabli od lat nie wzruszony, został przez nią po raz pierwszy zachwiany.

APARAT ELEKTRYCZNY POWINIEN DZIAŁAĆ... ALE NIE CHCIAŁ

1947. Paryż. Drużyna polska walczą z najlepszymi szpadzistami Paryża. Spadzy elektryczne. Na stole sędziowskim stoi mała lampa skrzynka o dwu magicznych oczach, które przy trafieniu zapalają się. Za światłem jest synchronizowany brzączyk. Aparat ma tyście cewek i połączeń. Wykazuje każde trafienie wcześniej o 1/20 sek. Przez całe zawody działa wzorowo, walci idąc szybko jedna za drugą.

1948. Wrocław. Przed mistrzostwami indywidualnymi wysłano do Budapesztu depeszę: „Przywieźcie z sobą aparat do sędziowania”.

1949. Zakopane. Turniej szermierczy na Pucharze Tatry. Depesza do Paryża: „Przywieźcie z sobą aparat”.

1949. Gliwice. Na stole skrzynka z dykt. Nieudolne naśladowanie aparatów zagranicznych. Konstrukcja własna. Szermierz Krzywicki (Kraków) zapewnia, że aparat powinien działać... Brak tylko automatu, szpulanawijacza, kabla, ale jest na to rada. Dwóch chłopców będzie za zawodników chodziło z kablem. Aparat dzwoni, świeci bez zarzutu, tylko... niekiedy wykazuje odwrotność niż niedoskonale oko dostrzeże. Zawodnicy zachynają dziwić się i kłócić — „Jego trafienie a na mnie dzwoni!”... „Wcale nie trafienie a dzwoni!”... itp.

Publiczność nie wie o co chodzi, zawodnicy denerwują się i złością. Sądzicie mówią: „należy przetrwać zawody”. Konstruktor proponuje sprawdzenie aparatu, naprawę itd. Obliczamy, że z przerwaniami na naprawę aparatu walki w szpadzie będą musiały trwać tydzień. Przegrzywamy! Po raz trzeci mistrzostwa szermierze w szpadzie nie mogły się odbyć.

Aparat do sędziowania jest koniecznością — musimy go zdobyć — mówią szermierze. Tylko jak to zrobić? Aparat kosztuje 100.000 zł a kupić go można tylko za granicą...

Publiczność nie wie o co chodzi, zawodnicy denerwują się i złością. Sądzicie mówią: „należy przetrwać zawody”. Konstruktor proponuje sprawdzenie aparatu, naprawę itd. Obliczamy, że z przerwaniami na naprawę aparatu walki w szpadzie będą musiały trwać tydzień. Przegrzywamy! Po raz trzeci mistrzostwa szermierze w szpadzie nie mogły się odbyć.

Aparat do sędziowania jest koniecznością — musimy go zdobyć — mówią szermierze. Tylko jak to zrobić? Aparat kosztuje 100.000 zł a kupić go można tylko za granicą...

Gliwicz poszliby pieszko. Dzięki nim nabrałem wielkiej wiary w przyszłość sportu szermierczego.

NAJMLĘDSI

SPOŚRÓD dziesięciu drużyn, które startowały w szabli najmłodszą była drużyna Plasta z Gliwic, średnia wiekiem 16 lat i 3 miesiące, na drugim miejscu pod względem wieku znalazła się drużyna MKS — Katowice 17 lat i 4 miesiące. Szermierkę polską zasila młodzież.

ZABŁOCKI ZASŁUŻYŁ NA PASZPORT

INDYWIDUALNE mistrzostwa — Wrocław 1948.

Węgier Kovacz — trzecia szabla XIV Olimpiady wygrywa nieznacznie (5:4) z niepokonanym, 17-letnim chłopcem. Węgier i szpadzista są zadowoleni, niektórzy tłumaczą to przypadkiem.

Drużynowe mistrzostwa Polski — Gliwice 1949. 18-letni, skromny, cichy niepokonany chłopiec staje naprzeciwko znanego z szybkości olimpijczyka Wójcika. Walka trwa krótko, olimpijczyk przegrywa 5:1. Chłopcem tym jest Zabłocki (Budowlani — Kraków) wychowanek fochmistrza Czapionki i Kevey'a. Przejął od Kevey'a zdumiewająco szybko i dokładnie wszystko to co jest we współczesnej szermierce najistotniejsze, a co szermierze starej szkoły uzyskiwały przez długie i żmudne treningi. Po zawodach kpt. związkowy Friedrich zwraca się do mnie ze słowami:

— Trzeba wziąć od Zabłockiego fotografie i potrzebne dokumenty, żeby je w Wydziale Zagranicznym GUKF. Pokażemy go przy pierwszej okazji za granicą.

FOKT — MASZYNĄ DO CIĘCIA...

NIE wszyscy w Legii mają dostateczną zaprawę (praca zawodowa —

biurowa nie wpływa dobrze na kondycję). Przejście zawodnika przez kilkadziesiąt walk w ćwierć i półfinałach i utrzymanie się na pozycjach w finale to nie żarty.

Oszczędzono więc niektórych zawodników na finał. W walkach eliminacyjnych zastąpili ich szpadzisci: mjr Laskowski i por. Buczak. Kpt. Fokt musiał jednak przez wszystkie walki przebiegać sam, wykazywał on doskonałą zaprawę, wielką siłę i doskonałe zdrowie. Była to druga po Sobiku maszyna do zadawania cięć na turnieju gliwickim.

LEWE — PRAWIE LASKOWSKIEGO

MJR Laskowski jest jedynym polskim szermierzem, a kto wie może i jedynym w Europie, który włada doskonale bronią, prawą i lewą ręką.

Na ogół wszyscy szermierze walczą tylko prawą ręką i bardzo nie lubią walk z szermierzem leworęcznym.

DR JAN NAWROCKI I „DZIAŁA BIEGUNKA U PIŚKIAT”

JEDNYM z czołowych naszych szermierzy jest niewątpliwie Nawrocki z katowickiej „Pogoni”. Jest to szermierz przede wszystkim o dużym talencie. Od paru lat utarło się tytułowanie Nawrockiego doktorem. Większość szermierzy wyczuliła, że jest to trochę nadciąganie. Prawdopodobnie chcąc wyjaśnić sytuację nazywał go „doktorem od spadzy”. Należy lojalnie stwierdzić, że Nawrocki był jednak lekarzem — chociaż nie posiadał tytułu naukowego.

Od miesiąca sprawa została definitywnie wyjaśniona, Nawrocki bowiem doktoryzował się z zakresu bakteriologii. Szermierze tylko nabijają się nieco z jego pracy doktorskiej, nosiła bowiem tytuł „Biała biegunka u piśkiat”.

A. B.

2.000 km przekreślą kolarze dla zaprawy przed wyścigiem

Zdecydowano ostatecznie, że oboz dla kolarzy przed wyścigiem Węgla — Warszawa odbędzie się w Pradze. Oboz rozpocznie się 22 bm. i potrwa do 18 kwietnia.

— W ciągu 28 dni pobytu na obozie kolarze będą musieli „przekreślić” 1.780 km — mówi nam Z. Wisznicki, trener naszych przyszłych reprezentantów. Oczywiście, jest to prowizoryczny plan, od którego mogą być pewne odchylenia.

Najdłuższy dystans, mianowicie 220 km wypadnie w ostatnich dniach obozu. Treningi będą się odbywały codziennie z wyjątkiem niedziel. W drugim tygodniu obo-

zu przewidziane jest przejechanie, licząc od poniedziałku — 30 km, następnie 150 — 30 — 30 — 150 i 150 km. Owe 30 km trener nazywa „przyjemnościowymi”.

Na obozie będzie zwrócona szczególna uwaga na masaż i higienę osobistą. Doświadczenie wyścigów etapowych uczy, że nie wszyscy zawodnicy przestrzegali zasad higieny, co spowodowało szereg wycofań na trasie.

Z 18 kandydatów, przewidzianych do drużyn narodowych na wyścig kolarski Praga — Warszawa ledwie 7 złożyło potrzebne do paszportu zagranicznego dokumenty.

PZKol. wyznaczył opieszale kolarzom nieodwołalny termin 19 bm.

Min'ma dla klasy państwowej

Komisja sportowa PZKol. opracowuje minima dla klasy państwowej. Wiceprzewodniczący komisji inż. Szymczyk, komentuje to potrzebą przy wyjazdach za granicę. W głównej mierze chodzi tu o kolarzy szosowych.

Zawodnicy, którzy osiągną minimum, będą mieli szansę startu zagrańca w imprezach międzynarodowych, mistrzostwach świata itp.



XII

LE wtedy... coż się mogło ze mną dzieć wówczas, gdy przesz-

ty bólem omal nie padłem na korcie?!

Wszystko we mnie zapadało się, wszystko naokoło zapadało się — w owej chwili ostatecznie (wydawało się tak wówczas w Nowej Wilejce) spadłem na dno rezygnacji i rozpaczy, byłem jak powiada wieszcz „na świecie jeszcze, lecz już nie dla świata”.

Byłem zrozpaczony, zrezygnowany, ostatecznie załamany duchowo i fizycznie...

Usiłowałem mnie pocieszać, uspokoić, starano się zapewnić, że to chwilowa dolegliwość, która przeminie — ja jednak dobrze rozumiałem, że tym razem to już nie schorzenie, nie dolegliwość, którą usuwa się po krótszej czy dłuższej kuracji — lecz że to: katastrofa, kalekotwo!...

CAŁKOWITA DEPRESJA

Powróciłem do Warszawy w stanie całkowitej depresji, zrezygnowany i zbolący. Straciłem ostatecznie nadzieję na odzyskanie zdrowia, nie wierzyłem, by stan mojej nogi kiedykolwiek poprawił się tak dalece, abym mógł biegać. Gdyby przynajmniej odzyskać w niej władzę, by móc chodzić swobodnie, bez pomocy laski — myślałem z rozpaczą.

Teraz sam zrozumiałem, że już nie uda mi się powrócić do czynnego życia sportowego, że jestem inwalidą, kaleką, który powinien starać się odzyskać możliwość normalnego chodzenia, a nie marzyć o startach. Na bieżnię już nigdy nie wyjdę — to było dla mnie jasne i nie podlegające żadnej dyskusji.

Trzeba więc było pomyśleć o sobie, o swym życiu, o dniu jutrzejszym, który mógł mi przynieść niejeden przykry zawód, niejedno rozczarowanie.

Znalazłem się na rozdrożu! Należało rozstrzygnąć i postanowić o swym dalszym życiu.

STUDIA W CIWF

Zdecydowałem się wstąpić do CIWF. Postanawiam więc nabyć doświadczenia użytkownika później w pracy sportowej, jako pedagoga i wychowawcę.

Studia w CIWF-ie wzbudziły we mnie szczerze zainteresowanie, uczęszczałem pilnie na każdy wykład i tylko w ćwiczeniach praktycznych nie mogłem brać udziału ze względu na stan nogi.

Wprawdzie wciąż jeszcze poddaję się w tym czasie zabiegom lekarskim, lecz nie ma już we mnie wiary, nie ma tej dawnej pewności, która kazała mi wciąż ufać, że odzyskam zdrowie i możliwość kontynuowania swej działalności zawodnika, czynnego sportowca... Pogrzeżałem się w rezygnacji...

APATIA I ZWĄPIENIE

Coraz niechętniej stosowałem się do lekarskich zaleceń — nie widziałem w tym sensu, ani celu... Poca mi to, zapytywałem siebie, skoro i tak mi się to na nic nie przyda? Zaleceń się kontuzję i znów poddać się złudzeniu, że jestem zdrow, że mogę biegać, a potem niespodziewanie wszystko się odnowi... I znów kuracja, znów ludzenie się. Nie, nie chcę tego dłużej znosić! Pożegnałem się z bieżnią, pożegnałem się z nadzieją na odzyskanie zdrowia!... Podałem się zwątpieniu.

Dopiero wtedy zainteresowałem się moim zdrowiem długoletni prezes PZLA, inż. Znajdowski, który skierował mnie do swego przyjaciela, doktora Kona. Podałem się jeszcze jednej kuracji. Bez przekonania, zmęczony i zniechęcony dotychczasowymi wysiłkami medycyny, pozwoliłem się leczyć.

Kuracja, którą zastosował dr Kon była niezwykle męcząca i wyczerpująca. Kuracja ta polegała na stosowaniu jakichś specjalnych zastrzyków, po których występowała u mnie kilkodzienna silna gorączka, sięgająca nawet 38—39 stopni. Oczywiście potem przychodziło wielkie osłabienie. W dodatku zastrzyki te były bardzo bolesne.

OBAWA PRZED OPERACJĄ

Zadaje sobie teraz pytanie, czemu wówczas tak cierpliwie poddawałem się każdej kuracji, każdemu zabiegowi? Chyba powodem była obawa przed operacją. Znakomity lekarz i arytykowany człowiek, mjr. dr Levittoux, dawno już orzekł, że uratować mnie dla sportu może jedynie operacja. Dlatego zapewne chętnie poddawałem się zabiegom lekarskim i stosowanym różnorodnym kuracjom, by uniknąć tak przykrych i niebezpiecznej ostateczności, jaką jest każdy zabieg chirurgiczny.

Kuracja stosowana przez lekarza Kona trwała sześć miesięcy.

Po upływie tego czasu dr Kon zaprowadził mnie do profesora Radlińskiego i po wspólnym z nim zbadaniu mojej nogi i narządzie zdecydowano, że należy operować.

Wciągnąłem się w pracę na uczelni. Co prawda początkowo czuję się w CIWF-ie dosyć obco, gdyż nie mieszkam na Bielanach, lecz we własnym mieszkaniu na Żłotej, więc też nie mam okazji do bliższego zetknięcia się z kolegami i do nawiązywania z nimi węzłów serdeczniejszego koleżeństwa, ale powoli stosunki te układają się coraz lepiej.

Komendant CIWF, ppłk. Gilewicz, okazuje mi swą życzliwość i zainteresowanie, a także kierownik naszego kursu, kpt. Józef Baran, wielokrotny rekordzista Polski w dysku i kuli, ustosunkował się do mnie nad wyraz serdecznie.

MOI KOLEDZY

Mam również dwu bliższych kolegów, z którymi szczególnie przyjaźnię się — są to: znakomity hokeista Aleksander Kowalski oraz Stanisław Górny.

W CIWF-ie tego roku urządzono bardzo miłą i przyjemną zabawę na św. Mikołaja, w której wziąłem udział. Otrzymałem od nieznanej koleżanki słońca i damską podwiązkę. Niestety, do dziś dnia nie udało mi się ustalić, kim była wspaniałomyślna ofiarodawczyni tych masek, które z wdzięcznością przechowuję. (d.c.n.)